

# REFORMA SĄDOWA

Miesięcznik poświęcony sprawom ustawodawstwa i sądownictwa.

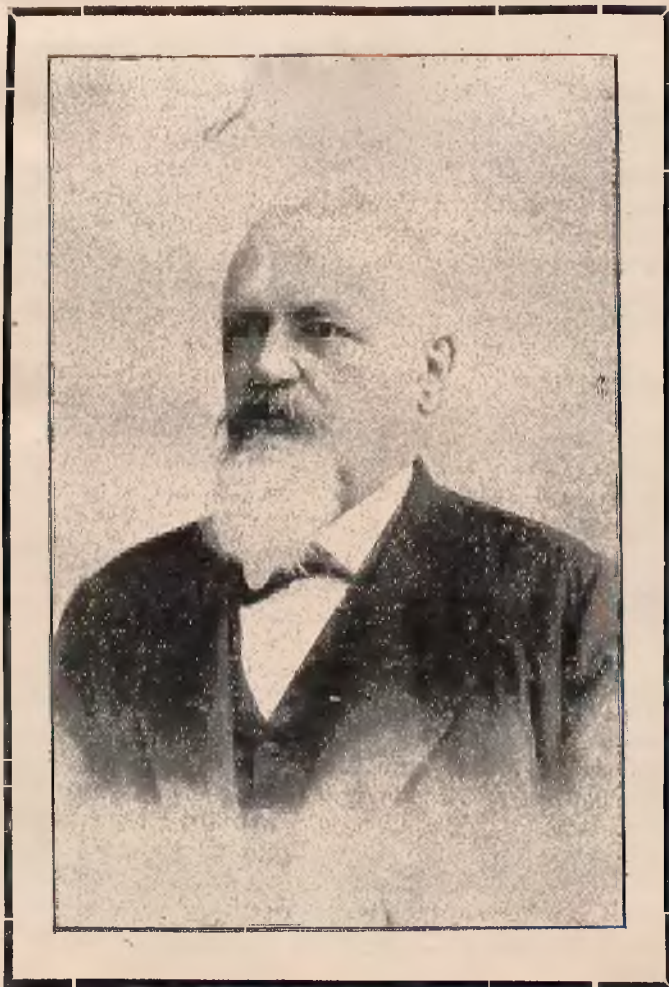
Prenumerata wynosi:  
Rocznie . . . 5 K.  
Półrocznie 2 K 50 h  
Numer pojedyn. 1 K.  
Inseraty przyjmuje  
Administrcyca po 20  
hal, za wleisz petito-  
wy jednoszpaltowy.

**ORGAN KRAJOWEGO ZWIĄZKU  
SĘDZIÓW WE LWOWIE.**

Wychodzi dnia 15-go każdego miesiąca.

Redaktor i wydawca:  
**Romuald A.  
Lewandowski**  
ADRES  
Redakcyi i Administr.  
Lwów,  
ul. Sobieszczyzna 4.

† Ś. p. LEOPOLD HAUSER





## Ś. p. LEOPOLD HAUSER

C. k. radca wyższego Sądu krajowego we Lwowie, radny król. stoł. miasta Lwowa, honorowy obywatel miast Przemyśla, Żółkwi i Monasterzysk, pierwszy Prezydent Krajowego Związku sędziów, zmarł w dniu 9. maja 1908.

Na pierwszą wieść o zgonie ukochanego naszego pierwszego Prezydenta uchwalił Wydział Krajowego Związku sędziów na nadzwyczajnem posiedzeniu z dnia 9. maja b. r. wyrazić najgorętsze współczucie pozostałej rodzinie, złożyć imieniem K. Z. S. wieniec na trumnie zmarłego, wziąć gremialny udział w obrzędzie pogrzebowym i przeznaczyć kwotę 50 kor. na cele dobroczynne.

Pogrzeb ś. p. Leopolda Hausnera był dowodem, jak wielką sympatyą cieszył się w społeczeństwie naszym ten osiwiłały w zawodzie sędzia i prawy obywatel kraju.

Przed domem przy ul. Batorego l. 29, zgromadzili się o godz. 3 popołudniu wszyscy sędziowie i prokuratorowie we Lwowie zamieszkałi ze swymi najwyższymi zwierzchnikami JE. drem Aleksandrem Mniszek Tchorznickim, drem Janem Dylewskim, Alfredem Hinzem, drem Edwardem Bauchem, Mieczysławem Barthem na czele i w obrzędzie żałobnym wzięła też udział reprezentacya król. stoł. m. Lwowa z prezydentem Ciuchcińskim na czele, reprezentanci kasyna miejskiego, którego ś. p. Leopold Hauser był długoletnim członkiem, członkowie lwowskiego Towarzystwa prawniczego, adwokaci, notaryusze i bardzo mnogi zastęp publiczności.

Od bramy omentarnej do grobowca nieśli zwłoki na swych barkach auskultanci sądowi.

Imieniem gremium radców wyższego sądu krajowego i Wydziału Krajowego Związku sędziów przemówił nad trumną przy grobowcu wiceprezydent krajowego związku sędziów o. k. radca wyższego Sądu krajowego Józef Szymonowicz w te słowa :

Żałobni słuchacze ! I oto znów odwieczne prawo natury powiedziało swoje ostatnie słowo. Ukochany nasz druh i Kolega, pierwszy prezydent Krajowego Związku sędziów ś. p. Leopold Hauser, należy dziś już do przeszłości.

Rozżaleni i zbolali stoimy nad tą trumną — stoimy wszyscy a to : rodzina, koledzy, przyjaciele, reprezentacya miasta a powiem, że poniekąd i ojczyzna — stoimy rozżaleni serdecznie, rozżaleni głęboko, bo przecież jest kogo opłakiwać, bo Opatrzność zbyt nagle wyrwała go nam bardzo przez nas kochanego, niezwykle przez nas poważanego, żal po nim wielki i serdeczny w stosunku do straty, jaką wszyscy pospół ponieśliśmy a zwłaszcza osierocone zjednoczenie sędziów, bo był to człowiek miary niezwyklej, nie przeciętnej. Bo któż nie znał tej postaci tak popularnej we Lwowie?

Trzy najwznioślejsze duchowe czynniki złożyły się równomiernie na jej urobienie a mianem ich: „prawda, praca i skromność!”. Jeżeli takie

cegły złożą się na gmach człowieka, to ten człowiek musi być wielkim i wzniosłym. Dusza jak skarbnica dawnych staropolskich pamiątek, dawnych lepszych czasów, a jednak czująca wolnomyślnie z nowoczesnym prądem nie z tym prądem chorym, lecz z tym zbożnym, z tym zdrowym pod hasłem miłości Boga i nieszczęsnej ojczyzny. Charakter silny jak z granitu ciężty a czystszy od promieniającego kryształu — uosobiona zacność i serdeczność, rozważa i takt a przytem i zapał młodzieńczy; powaga, weredyk a przytem ta skromność, ta staropolska jowialność i wyrozumiałość na obce słabostki.

Ambicyą swoją i prawdę stawiał nad wszystkie ziemskie zaszczyty — oto pobieżna sylwetka zmarłego. Jednem słowem powiem: była to postać ze spiżu ulana, postać dla młodszego pokolenia niemal legendowa!

Poświęcił się sądownictwu a poświęcił się z całym zapałem, z całym zamiłowaniem; był to sędzia wiedzy głębokiej ogólnej i zawodowej, doświadczenie i wzniosłe poczucie sprawiedliwości uczyniły go sędzią niezwykłej miary, był szermierzem prawdy, obrońcą krzywdy a nieugiętym wrogiem bezprawia. Pojmował on mianowicie swój wzniosły zawód z wyższego, najwznioślejszego stanowiska; nie formalistyka, nie martwa literatura prawa były dla niego wyłącznie miarodajne, lecz on imieniem sprawiedliwości wypełniał często te luki, jakie zachodziły między martwym prawem a żywą rzeczywistością — i na tem jego wyższość.

Ponad zawodowe jednak obowiązki służył tym zadaniom najświętszym a to w obec społeczeństwa jako obywatel, w obec ojczyzny jako jej syn najlepszy.

W sprawach publicznych stwarzał jako znakomity organizator najrozmaitsze stowarzyszenia, wszędzie współdziałał, brał czynny i gorliwy udział w rozlicznych reprezentacjach miejskich, wydawał czasopisma zawodowe i ekonomiczno-społeczne, a gdy w latach 70-tych powstał ruch assocyacyjny, kielkuje w nim odtąd niestrudzenie myśl assocyacji sędziowskiej, myśl stworzenia krajowego zjednoczenia sędziów.

Jego niestudzonej pracy zawiązczą Krajowy Związek sędziów swą organizację i byt, on był autorem statutu tegoż związku i statutu wzorowego dla kół sędziowskich, on ułożył regulamin dla kół sędziowskich, on wprowadził w życie organizację sędziowską. To też sędziowie jednomyślnie powołują go w dniu 10. listopada z. r. na pierwszego swego prezydenta. Lecz nie długo pozwoliła mu opatrność piastować tę godność — w kilka dni po tem konstytuującym Walnem Zgromadzeniu, bardzo ciężko zaniemógł i już więcej od tego czasu pracować dla Związku nie mógł i tak prędko go osierocił.

Trudno będzie znaleźć takiego, ktoby tę lukę, wypełnił bo dzieła przez siebie zrodzonego nikt tak nie ukooha, jak ten ojciec, które je stworzył.

W żywej jeszcze pamięci pozostają słowa, które ś. p. Leopold Hauser wypowiedział przy zagajeniu pierwszego konstytuującego się walnego Zgromadzenia członków Krajowego Związku sędziów.

„Niewymownie szczęśliwym się czuję, że mnie jako jednemu z najstarszych wiekiem sędziemu w kraju przypadł zaszczyt powitać kolegów sędziów i prokuratorów zebranych w tej sali, celem zawiązania się w stowarzyszenie sędziowskie a szczęśliwy jestem tem bardziej, że jest to ziszczeniem się moich młodzieńczych marzeń i moich życzeń przed ćwiercią wieku; przed 25 laty nawoływałem w wydawanem przezemnie piśmie zawodowym sędziów w kraju do tego, aby zawiązywali się w stowarzyszenia prawnicze i w ten sposób starali się podnieść sądownictwo i powagę stanu sędziowskiego. Były to wówczas niestety tylko *p i a d e s i d e r i a*,

bo wówczas o podobnej assocjacji urzędniczej nikt prawie mówić się nie odważył, to też nawoływania te pozostały muzyką przyszłości. Dziś zmieniły się czasy, dziś kiedy stosunki społeczne zniewalają każdego osobnika do łączenia się dla podjęcia powszechnej walki o byt, dziś assocjacja sędziów stała się możliwą i konieczną, odczuta przez cały tak znaczny zastęp sędziów, czego dowód daliście Panowie Koledzy w tak licznym dzisiejszym zebraniu“.

Gromy padające z tyłu stron na skołataną ojczyznę budziły ś. p. Leopolda do dziś do rozognionego czynu mimo, że stał już nad grobem a cóż dopiero w r. 1863 i 1864, kiedy w dwudziestym roku życia na dniu 15. lutego 1864 dokonano u niego rewizyi jako u podejrzanego o zdradę stanu i kiedy przez kilka tygodni nawet go więziono (przy końcu marca 1864 wypuszczono na wolność).

I tak cicho i skromnie płynęło to życie w bezustannych zapasach w pracy zawodowej i publicznej, pracował wskutek tego często nocami, sierał też przedwcześnie organizm, w pracy, troskach i zawodach szukał ukojenia w sobie i na łonie rodziny a kto znachodzi ukojenie w samym sobie, ten chyba sobie wystarcza; sobie zaś potrafi tylko wystarczyć wielka dusza, dusza wzniosła.

Imię jego, chociaż pracował tak ciężko i owocnie, nie było głosem, nie podawano go ani dla uwiecznienia zasług, ani dla reklamy, a tylko Bóg, społeczeństwo bliższe i „on sam“ wiedzieli.. kim był, jak żył i ile dobrego zdziałał.

Chwały i zaszczytu nie był łakomy i za zdawkową monetę oddawał nieocenione skarby swej duszy i pracy.

Zyciorys jego dość zwykły, zyciorys urzędnika. Urodzony w Kałuszu 22. listopada 1844, z Rudolfa i Emilii z Frühwirthów, uczęszczał do gimnazjum i na uniwersytet tu we Lwowie W r. 1867 wstąpił do służby państwowej sędziowskiej. W r. 1872 zostaje mianowany adjunktem sądownym w Przemyślu a następnie w Samborze i w r. 1884 sędzią powiatowym w Monasterzyskach i Żółkwi, w r. 1893 radcą we Lwowie, w roku 1898 radcą apelaacyjnym.

Główne jego zasługi przypadają na jego pobyt w Przemyślu; w roku 1875 wydaje czasopismo sędziowskie „Prawnik“, w r. 1879 „Urzędnika“ w r. 1880 „San“, w r. 1883 wydał ilustrowaną niezmiernie dokładnie i na podstawie historycznych dat opracowaną monografię Przemyśla; poza tem wszystkim, poza pracą zawodową i publiczną pracuje jeszcze w najrozmaitszych czasopismach pod pseudonimem „Tukaj“ — pozostawił też kilka dzieł scenicznych rymowanych, wzorowanych na starym Fredrze

Dziś w zimnem objęciu śmierci śpi strudzony, duch jego spogląda z niezbadanych wyżyn i szepce ku nam: ja Was tak kochałem i ciebie żono i Was dzieci i Was Koledzy i Was Koledzy miastowi i ten gród i ten cały kraj ukochany — pamiętajcie o mnie!.. a my dziś stojąc przy tym świeżym grobie odpowiadamy: ślubujemy ci, że pamiętaś będziemy o twej najwznioślejszej duszy, bo zasłużyłeś siewicie na pamięć szczerą i wdzięczną, bo byłeś najlepszym ojcem, mężem, kolegą, wzorowym obywatelom i wdzięcznym synem biednej ojczyzny. starafes się o wszystko i dla wszystkich, nie stojąc o to, jak i kto ciebie oceni — tak więc ś. p. Leopoldzie jak żyłeś, tak spoczywaj — niechaj lekka będzie Ci ta ziemia rodzinna, którą tak bardzo umiłowafes.

Zakończę wierszem Maryi Ilnickiej:

„Zostaw za sobą gorycze i zale,

Co wśród dróg ziemskich ciężarem ożłowieka,

Lata minione, wszak to życia fale..

Dziś już tam wieczność z przystanią Cię czeka!!

# W sprawie ustawy dyscyplinarnej

z 215 1868 dz. u. p. Nr. 46.

Napisał uwag parę współpracownik ZYGMUNT PLAHNER c. k. adj. sądowy,

W erze reform ustawowych na wielką skalę rozwiniętych, jest na dobie przeobrażenie ustawy i przewodu dyscyplinarnej przeciw urzędnikom sędziowskim i nie dziw, że akoya reformacyjna, zapoczątkowana przez wiedeński centralny związek sędziów, zatoczyła odrazu szerokie kręgi, znalazłszy żywy oddźwięk we wszystkich nowo zorganizowanych stowarzyszeniach sędziów we wszystkich 9ciu apelacyjnych okręgach sądowych.

Ustawa dyscyplinarnej z 215 1868 dz. u. p. Nr. 46. dotąd obowiązująca, grzeszy zarówno pod względem materji jak i systemu wielu brakami, niedokładnościami i przepisami prawnymi, niedostosowanymi do postępu i ducha czasu, pozostając w rażącej dysharmonii z obecnym stanowiskiem sędziów kwalifikowanych i obywatelskich, najakciem stanęła szczerólnie w ostatniem dziesięcioleciu t. j. z odwilą wejścia w życie nowej organizacyi i instrukcyi sądowej. jak niemniej nowego przewodu cywilnego i egzekucyjnego.

Ustawa dyscyplinarnej przetrwała równo 4 dziesięciolecia bez zmiany i dodatku święcąc jakby dla ironii wśród stosunków podstawowo niemal zmienionych 40 letni jubileusz. Już ten sam poważny upływ czasu wyrabia ustawie tej markę przestarzałości zwłaszcza, jeśli się zważy, że w międzyczasie mnogą ilość ustaw zreformowano, że wiele stosunków prawnych, społecznych, ekonomicznych, politycznych i socyalnych doznało rozprzestrzenienia i gruntowych zmian i że w ślad zatem zmieniły i rozszerzyły się zadania i stanowisko władz sądowych, a tem samem i sędziów w porównaniu ze sędziami z czasów starej procedury w okowach pracującymi-modernistycznie rekreowanych. Gdy się weźmie pod rozwagę zwiększoną sferę praw i obowiązków sędziego, nader szerokie pole do działania zmianą stosunków stworzone, wielką odpowiedzialność sędziego, jego zmienioną pozycję dalej jawny, ustny i bezpośredni kontakt społeczeństwa z władzami sądowymi, wgląd w jego agendę i niejako kontrolę rozłożoną przez strony interesowane i ich kwalifikowanych zastępców prawnych, to bodaj że się wierzy nie chce, że ustawa dyscypl. z r. 1868 w całości przetrwała dotąd z krzywdą stanu sędziowskiego ostać się mogła.

Po tych kilku słowach wstępnych natury ogólnej przechodzę do napisania kilku uwag w przedmiocie samej ustawy, by nie wyjść poza ramy przeznaczenia niniejszego artykułu.

1). W ustawie dyscypl. z r. 1868 brak przepisów, dopuszczających w z n o w i e n i a procesu dyscyplinarnej:

Brak takiego pozytywnego przepisu jest wiele znaczącą luką, którą akoykoniecznie wypełnić należy w interesie prawdy materjalnej, tego kardynalnego postulatu każdego przewodu.

Normy postępowania dyscyplinarnej zblizają się cechą swą do procedury karnej, lecz mają też i dość punktów stycznych z procedurą cywilną. W obu tych ustawach pobratymczych, co prawda późniejszych, jest nadzwyczajny środek prawny wznowienia, jak wiadomo, w części V. pr. cyw. i w rozdziale XX proced. kar. przewidziany, i w ogóle nie da się pomyśleć przewodu ustawowy bez klauzuli prawa wznowienia; co więcej można wskazać, że nawet w traktatach międzynarodowych uwzględniana bywa możność wznowienia procesu, a dla przykładu podaję, że w myśl

uchwały konwencji hagskiej z 29/7 189 strony zawierające układ na Sąd rozjemczy, dla załatwienia sporów międzynarodowych w drodze pokojowej, ustanowiły, że doręczony wyrok tego sądu jest nieodwoalny, atoli z zastrzeżeniem wniosku na wznowienie postępowania, na wypadek faktów nowo najaw wyszłych. (Licht: „prawo między państwowe”). W postępowaniu dyscyplinarnem brak odnośnego przepisu pozytywnego lub takiego, któryby per analogiam dopuszczał stosowania postanowień proc. cyw. lub karnej, a przecieź jak łatwo mogą już po prawomocności orzeczenia dyscyplinarnego wyjść na jaw takie nowości pod względem faktów i dowodów na korzyść skazanego urzędnika, które w interesie prawdy materialnej, urzędu sędziowskiego, judykatury i obciążonej jednostki wymagają rewizyi.

Jest przeto nieodzownem wprowadzić do przyszłej ustawy dyscyplinarnej normy prawnej wznowienia i rewizyi procesu ob noviter producta z opuszczeniem możności zarządzenia tych nadzwyczajnych środków ob noviter reperta jeśli bowiem procedura karna z 1873 dopuszcza wznowienia głównie na korzyść obwinionego, a na jego niekorzyść pod warunkami o wiele trudniejszymi, to ustawa dyscyplinarna nie mogąca mieć podłoża surowszego, nie powinna stwarzać możności reformationis in peius.

Jest więc zadaniem komisji ustawodawczej lukę tę wypełnić w projekcie reform przez wprowadzenie postanowienia o wznowieniu i rewizyi procesu i ustalić warunki i to wyłącznie na korzyść zasądzonogo.

II). Niemniej daje się też odozuwać brak norm o przedawnieniu. Często się zdarza, że władze przełożone pociągają urzędników do surowej odpowiedzialności i oskarżają o czyny z przed kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu lat, nie mając w ustawie granicy ostatecznej co do czasu.

W projekcie reformy ustawy jest miejsce do unormowania kwestyi przedawnienia, by ująć, względnie ograniczyć moc śoigania sędziów za czyny, które upływ czasu umorzył, lub karygodność, względnie stopień przewinienia umniejszył, skoro w myśl ustawy karnej nawet zbrodnie się przedawniają. Dalsze rozwodzenie się nad koniecznością wypełnienia tej luki byłoby zbytezmem.

III). Nie można dalej pochwalać ustawy, która nawet aproksymatywnie nie wylicza przekroczeń służbowych, pozostawiając zupełną d o w o l n o ś ć swobodę senatom orzekającym w kwalifikowaniu zarzutów, igdyź taki stan rzeczy powoduje przypadkowość w ocenianiu czynów. ile że to, co jeden senat caeteris paribus uzna tylko za nieprawidłność, to drugi kwalifikuje jak występpek, a trzeci nie dopatruje się żadnej karygodności. Wprawdzie możnaby (pożądaniem) pozytywizmowi w kwalifikowaniu czynów przeciwstawić twierdzenie, że mnogość nieprawidłowości i najróżnorodniejsza jakość tychże, w dziedzinie urzędowania i zachowania się sędziów jest tak niepomierną, że wyliczenie tychże taksatywne, a choćby i proksymatywne niejednokrotnie nieuchwytnie skwalifikowanie jest niemożliwe, lecz po wejściu, w zagadnienie to, można je łatwo rozwiązać Zdaniem mem należałoby przekroczenia ugrupować i tak (exempli causa) w osobną grupę ująć usterki formalne i merytoryczne w dziedzinie urzędowania, świadczące o nieznanomości ustawy, zaniechania opuszczenia, nieusprawiedliwiona zwłoka w załatwianiu procesowych czynności podpadałyby pod pojęcie „opieszalności“, a w miarę szczególnego zaniedbania się pod miano: rażącego niedbalstwa; dalej naprowadzę tu grupę przekroczeń polegających na nieodpowiednim postępowaniu wobec stron i zastępców prawnych, a więc zarzut nietaktu

dalej czyny stanowiące złamanie posłuszeństwa i karność winnej przełożonym, czyli naruszenie subordynacji; zbyt częste i częste komisynowania gwoździ przysporzenia sobie źródła dochodu jako dodatku do płacy, ze szkodą skarbu lub stron, a więc komisyołóstwo; zapoznanie prawideł bezstronności, zaczęciem stronniczość; wykroczenia w dziedzinie życia pozastużbowego, a więc towarzyskiego, społecznego, narodowego, objąć by można nazwą nienależytego zachowania się poza urzędem, życie hulaszce, nieobyczajne, lekkie itp. stworzyłyby zarzut naruszenia godności sędziowskiego urzędu, wykroczenia polityczne jak n. p. wybory ekscesy agitacyjne stanowiłyby zarzut naruszenia zasady zachowania neutralności, względnie pozorów ponadpartyności sędziowskiej i t. d. W każdej znowu z grup tych należałoby bodaj w przybliżeniu podkreślić różnicę nieprawidłowości od występku.

IV). Taksamo należałoby w przedmiocie kar względnie przy ich stosowaniu ukrócić do wolności wymiaru kary, przez ściśle unormowanie granic i stopni w stosunku do kwalifikacji zarzutów wyżej sformułowanych.

Na przyszłość byłoby bardzo pożądanem przedewszystkiem wprowadzenie nowych kar i złagodzenie skutków kar istniejących, a kary dyscyplinarne zastosować tylko w wyjątkowych wypadkach.

Odnosnie do kar nowych należałoby ustanowić dla przykładu; odjęcie sędziemu kierownictwa oddziałem przez pewien krótszy lub dłuższy czas, stosownie do stopnia przewinienia, odjęcie sędziemu możliwości piastowania w sądownictwie stanowiska naczelnego, reprezentacyjnego, jako to: naczelnikostwa i prezydentury, odjęcie uzyskania zaliczki bezprocentowej na płacę, dalej niemożności uzyskania odznaczeń (orderów, o ile to się w sądownictwie w ogóle utrzyma), niemożność dostąpienia rangi wyższej ponad VI-tą, o ile się ta ostatnie utrzymają. Tama czasowa w przesunięciu do wyższej skali płacy, grzywny samoistne i t. p.

Co do kar istniejących muszą one doznać złagodzenia. Przedewszystkiem jest anachronizmem, by skutek kary był wieczystym i niemożność rehabilitacyjna musi być usunięta, toteż należy bezwarunkowo nalegać na opuszczenie w przyszłej ustawie notatki o ukaraniu nagana lub karą dyscyplinarną w tabeli kwalifikacyjnej. To do zgonne piętno urzędnika, nieraz od lat młodych urzędnikowi towarzyszące i go obciążające, jest rodzajem policyjnego dozoru, uwłaszczającego stanowisku sędziego. Jeśli już ustawodawca chciał wyróżnić urzędników niekaranych od ukaranych, to wystarczałoby złożenie aktu w rodzaju karty karnej do sokołku personalnego. Przydyum c. k. Sądu krajowego wyż. li w tym celu, by w przyszłości na wypadek ponownej kary surowszą karę zastosować. O ile tedy sędzia przenosząc się z miejsca na miejsce czy w drodze dobrowolnego, urzędowego lub niedobrowolnego przeniesienia, czy awansu, wlece za sobą tę konduite w formie zapisku kary w wykazie personalnym, to jest to anomalia tem więcej dziwną, że ustawa dyscyplinarna z r. 1868 weszła w życie tuż po wydaniu noweli do procedury karnej z 15. listopada 1867 r., która przecież wprowadza wielkie modyfikacje pod względem skutków karnych, po upływie czasu gasnących. Jeśli nagana po 3 latach może być skreślona w wykazie osobowym, to kara dyscyplinarna jest wieczną.

Pożądanem jest dalej, by nagana nie miała tak srogiego skutku, by w szczególności awans aż przez 3 lata tamowała, wystarczałoby w zupełności, ze względu na to, że nagana jest tylko karą porządkową, poprze-

stać li na samej naganie, poważny despekt dla urzędnika stanowiącej, a co najwyżej ograniczyć niemożność awansowania do jednego roku z tem, że po nienaganiem 3 letniem urzędowaniu licząc od dnia prawomocnego orzeczenia i przy bardzo dobrej kwalifikacji, zapisek o naganie na żądanie sędziego musi być skreślony.

Władze przełożone jak dotąd, trzymają się zasady mimo braku pozytywnego na to przepisu, że kary dyscyplinarne również pociągają za sobą 3 letnie pomijanie urzędnika przy ubieganiu się tegoż o rangę wyższą, gdy na turę przyjdą, wywodząc, że skoro nagana, choć jest tylko karą porządkową, zamyka sędziemu awans na 3 lata, to tem więcej winien ten skutek spotykać sędziego dyscyplinarną karą obłożonego.

Takie motywowanie systemu jest bez racji ustawowej i krzywdzące, jeśli się rozważy, że nagana nie jest karą piętnującą sędziego publicznie, lecz chyba tylko pro foro interno a natomiast kara dyscyplinarna ujawnia się na zewnątrz, gdyż nie ujdzie uwagi publiczności niedobrowolne przeniesienie urzędnika z jednego miejsca na drugie (w regule gorsze). Pozatem pociąga za sobą przeniesienie kosztu przesiedlenia się ze znaczną stratą materyalną połączone, a wreszcie utracą sędziego (choć jednorazowo) przywilej nieprzenoszalności poręczony mu w art. 6. ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867 l. 144 Dz. u. p. Jeśli się do tego doda psychicznie cierpienie urzędnika i niekorzyści jego rodziny, to taka kumulatywna poczwórna kara, aż nadto jest ciężką, by ją jeszcze obostrzać zamknięciem awansu i wieczną pieczęć kary dyscyplinarną w tabeli kwalifikacyjnej wycisnąć. Zresztą wedle Kaserera kara dyscyplinarna streszcza się jedynie w jednorazowym odjęciu sędziemu przywileju w art. 6. ust. zasadn. wyżej powołanej i w przeniesieniu na własne koszty bez regresu do skarbu Państwa. Wobec tego należałoby wykluczyć zasadę 3 letniej tamy w awansie, a prócz tego ustanowić przepis, w myśl któregoby przysługiwało prawo władzy przełożonej a to Prezydyum Sądu wyższego po upływie lat 3 od dnia prawomocnego zasądzenia licząc, skreślić karę dyscypl. z wykazu osobowego na żądanie zasądzanego urzędnika w razie 3 letniego nienagananego zachowania się w urzędzie i po za służbą notabene przy bardzo dobrej kwalifikacji.

V.) Czasokres 8 dniowy pozostawiony skazanemu do wnie-sienia o odwołania należy przedłużyć do dni 14, bo termin 8 dniowy uważam za krótki i pośpieszny, a tem mniej uzasadniony, jeśli się uwzględni, że ten czasokres nie pozostaje w żadnym stosunku do znanej przewlekłości postępowania dyscyplinarnego w sądach panującej.

Nie mniej wskazanem jest ustanowienie czasu terminowego, w ciągu którego śledztwo dyscyplinarne stanowczo ma być ukończone. Okres 3 miesięcy może być śmiało przyjęty jako prekluzywny, by pozbawić przewód dyscyplinarny cechy nekającej.

VI.) Dalej winien doznać skład senatu dyscyplinarnego pewnego przestoczenia. Nie jest uzasadnionem, dla czego by sędzię miał sędziemu senat złożony li tylko z samych radców przy c. k. sądzie kraj. wyższym urzędujących. Na poparcie mego zapatrywania przytoczę bodaj tę ważną okoliczność, że niejeden z PP. wotantów c. k. Sądu krajowego wyższego nie przeszedł wszystkich szczebli swej karyery w sądach obwod. lub powiatowych, nie poznał tej szarzyzny życia prowincjonalnego, nie obeznał się sam ze zgnilizną stosunków nieraz w powiecie panującą, obce mu są trudności służbowe na prowincyi się wyłaniające i nie zna podsa-dnego, ni wartości jego pracy, ni zalet — ma natomiast przed sobą szpetną fotografię, wystawioną mu przez c. k. Nadprokuratorję Państwa w oska-

zeniu rozdmuchaniem często do niebywających rozmiarów, gdyż władza stale oskarżająca już z urzędu swego nie jest i nie może być wcale oszczędną w potępianiu jednostki oskarżonej.

Niechę przeto poddać w wątpliwości wprawności Senatów dotychczasowych lub zaufania, ale nowoczesne normy, zasada zrównania sędziów, planowane zniesienie rang, koleżeńskość i względy słuszności wymagają osiągnięcia do tej innowacji, by sędzia był sądzonym nie tylko przez przełożonych, ale i przez kolegów zawodu. Odpowiadają to zresztą normom w procedurze cywilnej i karnej panującym, by w skład senatu dyscypl. wchodził sędziowie rangą starsi, równi i młodsi. Warto w tem miejscu powołać się na proces militarny, mający właśnie w tym kierunku wyższość, że Sąd honorowy osadzający nieprawidłowości dyscyplinarne, nie składa się li z oficerów i wojskowych rangą wyższych, ale z przełożonych, rówieśników i rangą niższych i istotnie daje tylko taki skład sądu zupełną gwarantującą równą troskę o tezę do- i odwodową i trafnej oceny sprawy.

Zdaniem mem mieliby wchodzić w skład senatu dyscyplinarnego prezydent sądu apelacyjnego, względnie jego zastępca, dwaj radcy apelacyjni, prezydent odnośnego Sądu obwodowego lub tegoż zastępca względnie delegowany przez tegoż zastępca (przewodniczący senatu obwodów.) lub ew. naczelnik odnośnego Sądu powiatowego i dwaj sędziowie rangą nie wyżsi, a więc równi lub nawet rangą niżsi, z których jeden miałby być sędzią przy jednym i tym samym sądzie z posądzonym urzędujący. W skład więc senatu miałyby wchodzić 7 sędziów, a co do głosowania, to za tajnością przemawiałby moment uniknięcia podejrzenia wpływu ze stosunku zależności pochodzącego, dla zawarowania zupełnej niezawisłości członków senatu dyscyplinarnego rangą nierównych, zaś za głosowaniem jawnem zasada otwartości jawności i wolności zdania w imię bezwzględnej sprawiedliwości, sądy oceniającej.

Wejście w skład senatu przełożonego Sądu obwodowego względnie tegoż zastępców, ewentualnie naczelnika odnośnego sądu powiatowego i co najmniej jednego kolegi z grona sędziów przy tym samym sądzie, co oskarżony, urzędujących, ważam za konieczne, ze względu na to, że osoby te znają obwinionego nie tylko ze spraw oskarżeniem objętych, ale całą jego pracę, jego indywidualność, wartość jego jako urzędnika, znają dokładnie miejscowe stosunki i podłoże zarzutów i cały materiał nie tylko ze stanu aktów, ale w świetle suchej, rzeczywistej prawdy.

VII. W kwestyi, kto ma wnosić oskarżenie, już dawno odzywają się głosy, by prawo to odjąć urzędnikom o. k. Prokuratury względnie Nadprokuratury Państwa, zwłaszcza, że stoimy w przededniu zupełnego rozłomu sądownictwa od stanu prokuratorskiego.

Nie może być celem ustawy dyscyplinarnej nadanie sędziemu oskarżonemu o zarzuty natury dyscyplinarnej, charakteru podsądnego w myśl ustawy karnej, by go zrównać z oskarżonym za czyn pod ustawę karną podpadający — a skoro tak jest, to należy uważać za niewłaściwy przydział roli oskarżyciela, Prokuratury Państwa powołanej li do ścigania i oskarżania czynów kryminalnych. Oskarżać winien sędziego tylko sędzia jako kolega zawodu, a nie delegat o. k. Prokuratury Państwa, który już z tytułu swego urzędu bezwiednie nie może się nieraz wznieść na wyżynę trafnej pojmowania przedmiotu dyscyplinarnego śledztwa, skoro sam niejednokrotnie sędzią nie był i jest nieraz dla sędziego a więc urzędnika władzy innej przy rozprawie dyscyplinarnej niewzględnym, a cza-

sami nawet wcale przykrym. Uważam dalej za ujmę dla stanowiska sędziego przyznanie wyższości społecznej o. k. Prokuratury Państwa, w możliwości oskarżenia sędziów! polegającej powstającą stąd postpozycją całego stanu sędziowskiego.

VIII. W nawiązku z tem odpaść ma prawo oskarzyciela do odwołania się od wyroku Senatu dyscyplinarnego, bo skoro funkcje oskarzyciela zostaną przeniesione na sędziego, byłoby rażącym, by jeden sędzia przez możliwość odwołania się krytykował orzeczenie wydane przez 7. sędziów, a wsład za tem przysługiwałoby prawo to odwołania się odtąd tylko zasadzonemu.

To byłyby postulaty najaktualniejsze, resztę pozostawić choć na kiedyindziej.

**UWAGA:** W projekcie ustawy dyscyplinarnej przesłanym przez Wydział Związku wiedeńskiego naszemu Wydziałowi do zaopiniowania, nie poruszono postulatów omawianych w artykule p. Plahnera.

Natomiast zostały one w znacznej części uwzględnione w drugim projekcie Związku wiedeńskiego, a mianowicie w tym, który dołączony jest do Nr. 9. „Mittheilungen der Vereinigung der österreichischen Richter“.

Tego drugiego projektu Wydział centralny nie udzielił nam dotychczas do zaopiniowania i dlatego ten drugi projekt nie był dotychczas przedmiotem obrad Wydziału Związku lwowskiego.

W tym drugim projekcie mieszczą się już przepisy prawne o wznowieniu postępowania dyscyplinarnego (§§. 48. 49. 50.), o przedawnieniu karygodności wykroczeń dyscyplinarnych (§. 8.) mniej więcej zgodne z tem, co pragnie wprowadzić w życie autor powyższego artykułu, wreszcie postanowienia o oskarzycielu z grona sędziów (t. zw. Standesanwalt §§. 15. i 16).

Ta ostatnia kwestya była też poruszoną już w pierwszym projekcie, lecz w odmiennej formie, a mianowicie miano dotychczasowych prokuratorów zastąpić t. zw. „standesanwaltami“.

Tego projektu Wydział nasz nie aprobował sądząc, że jak długo nie nastąpi oddzielenie Prokuratury Państwa od sądownictwa, nie jest pożądaną taka innowacya, ona bowiem mogłaby wywołać szkodliwe dla młodej jeszcze organizacyi sędziowskiej rozgoryczenie u Kolegów naszych zajętych czasowo tylko w prokuratury państwa, którzy mając za sobą karyerę sędziowską, posiadają nasze zaufanie.

Widocznie Związek wiedeński uznał do pewnego stopnia racye stanowiska Wydziału Związku lwowskiego, gdyż obecnie proponuje obok prokuratorów dotychczasowych ustanowienie takiego „Standesanwalta“ przy każdym sądzie krajowym wyższym i przy Najwyższym Trybunale. Ci oskarzyciele sędziowscy mieliby być wybierani z pomiędzy mających prawo głosu członków wspomnianych Trybunałów (§. 15).

Również dyskutował nasz Wydział nad składem senatów dyscyplinarnych i uznał projekt wiedeńskiego Związku za dobry. Według tego projektu senatem dyscyplinarnym dla członków Najwyższego Trybunału, dla prezydentów wszystkich Trybunałów i dla sędziów przy wyższych sądach krajowych, ma być senat osobowy Najwyższego Trybunału, dla wszystkich innych sędziów senat osobowy sądu krajowego wyższego.

Myśl stworzenia sądów dyscyplinarnych w rodzaju, jakiego pragnie autor powyższego artykułu, nie była przez nikogo podniesioną i nie dałaby się w praktyce przeprowadzić bez nadzwyczajnych trudności.

Termin do wniesienia odwołania ustanawia projekt wiedeńskiego Związku na 14 dni (§. 29).

Nie można zgodzić się z autorem artykułu, jeśli on żąda, by óskarżyciel nie miał prawa odwołania od wyroku senatu dyscyplinarnego a to już z zasadniczych powodów, uznanych tak w teorii jak i praktyce.

Natomiast zasługują na poparcie myśli, wyrażone w ustępach III. i IV. artykułu wielce szanownego autora. Pożądanem bowiem jest niewątpliwie sprecyzowanie poszczególnych kategorii wykroczeń dyscyplinarnych i ukrócenie dowolności w wymiarze kary.

Kwestya ta jednak nie da się na razie załatwić, pozostaje bowiem w ścisłym związku ze sprawą wydania pragmatyki służbowej dla urzędników w ogóle, a dla sędziów w szczególności. Skoro będą ściśle określone obowiązki służbowe sędziego a z drugiej strony jego prawa w tym zakresie, wówczas jasnym będzie, co uważać należy za naruszenie tych obowiązków.

Bardzo trafnem jest zapatrywanie autora, że przy dzisiejszym stanie ustawodawstwa panuje dowolność i przypadkowość w ocenianiu pojęcia, co stanowi naruszenia obowiązków urzędowych. Z tej przyczyny uważamy za godną gorącego poparcia myśl autora co do wprowadzenia reformy na tem polu, akcyą tę jednak, jak to wyżej zaznaczyliśmy, rozwinąćby należało w kierunku wydania pragmatyki służbowej dla sędziów i w tym celu przystąpić i przyłączyć się do akcyi podjętej celem uzyskania pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych\*), postulat ten bowiem pozostaje w ścisłym związku z zasadą niezawisłości sędziowskiej.

*M. Rossowski.*

*ref. Wyzd. K. Z. S.*



---

\*) Nad ułożeniem tej pragmatyki pracuje obecnie towarzystwo urzędników konceptowych skarbowych przy współdziałaniu sędziów. (Przyp. Red.)

# O karze umownej.

(Conventionalstrafe)

(NAPISAŁ Dr. NORBERT JÓZEŃ HUTH c. k. adjunkt sądowy.

(Dokończenie)

Stosunek między umową główną a karą umowną normują same strony czy bowiem kara umowna ma być zapłaconą, gdy wykonanie umowy głównej nastąpi za późno, czy że gdy całkiem nie będzie wykonaną — to w obu razach jest wyrażoną wola stron, że kara umowna ma być wynagrodzeniem szkody zrzędzonej niewykonaniem lub spóźnionem wykonaniem, tylko że w razie niewykonania strony wykluczyły żądanie wykonania w wypadku wystąpienia z pretensją kary umownej a przy spóźnionem wykonaniu nadały prawo żądania kumulatywnego. Utrzymuje dalej, że bez osobnej umowy kara umowna nie est karą za zawód, lecz karą konwencyonalną, że jednak stosunek jej do umowy głównej w tem znaczeniu § 1336 u. c. nie jest określone ani też nie ma w ustawie ogólnego prawidła prawnego co do tego. Ustawa cywilna pozostawia to w każdym przypadku z osobna woli stron i w samej umowie o karę konwencyonalną jest ona co do tego wyrażoną. Jako zasadę przyjmuje autor, że żądanie kary umownej wyklucza wykonanie umowy głównej i jest za nieudowadnianiem szkody przez uprawnionego.

Till uważa karę umowną za kwotę pieniężną lub inną z góry ustanowioną a wchodzącą w miejsce wynagrodzenia szkody, powstałej wskutek niewypełnienia obowiązków lub nie we właściwym czasie miejscu lub sposobie. Nie przyznaje żadnej ze stron prawa wyboru między karą umowną a wynagrodzeniem szkody rzeczywistej. Wierzycielowi jednak daje prawo wyboru między wykonaniem a karą umowną. Wysokość kary umownej jakoteż ograniczenie jej skutku do przypadku całkowitego lub niepełnego dopełnienia obowiązku uważa za zawiste od woli.

Przypatrzymy się jeszcze zapatrywaniu Gr i e z a na karę umową, który nietrafność zastosowywania kary umownej w praktyce i ocenienia jej przez doktrynę przypisuje w kierunku wymogu winy po stronie zobowiązanego do zapłaty kary umownej, tej okoliczności, że § 1336 u. c. jest umieszczony w rozdziale o prawie wynagrodzenia i zadośćuczynienia. Z tego bowiem wynika „że skoro ten § znajduje się między postanowieniami, które dotyczą odszkodowania, to wymieniona w nim kwota wynagrodzenia jest wynagrodzeniem za szkodę a jako taka jest zawistą od wymaganej w § 1295 u. c. premisy jakiegoś przewinienia ze strony zobowiązanego“.

Zbija on to zapatrywanie tem, że samo umieszczenie § 1336 u. c. nie może uzasadnić podobnej konkluzji a twierdzi to na tej podstawie, że to umieszczenie odbyło się bez jakiejś głębszej myśli, mogącej usprawiedliwić powyż przytoczoną argumentację takiego zapatrywania; redaktorowie ustawy cywilnej uczynili to z potrzeby a mianowicie wskutek skreślenia 14 rozdziału III części zachodnio galicyjskiej księgi ustaw, w którym odpowiednie obecnym §§ 1333 — 1335 (§§ 484 — 486), jakoteż § o karze umownej odpowiadający dzisiejszemu § 1336 u. c., się znajdowały. Taki to był powód umieszczenia tam postanowień o należytościach ubocznych przy umowach jakoteż postanowienia o karze umownej. Z tego widać, że niekoniecznie samo umieszczenie w jakimś rozdziale ustawy jakiegoś postanowienia musi co do treści zgadzać się i pozostawać w organicznym związku z innymi postanowieniami tam umieszczonymi.

Sądzi, że § 1336 u. c. należy tłumaczyć na podstawie właściwego znaczenia słów w ich związku i zamiaró ustawodawcy, a w ten sposób dojdzie się do naturalnego wyniku, że skoro ustawa w § 912 u. c. (na który przy § 1336 u. c. się powołuje) rozróżnia jako należytości uboczne: po pierwsze zwrot wyrządzonej szkody, po drugie, to, na czym drugiemu zależy, aby zobowiązanie należycie zostało spełnione, po trzecie kwotę, którą strona sobie na ten wypadek wymówiła — czyni różnicę między odszkodowaniem, interesem i kwotą wynagrodzenia. Nie należy tych pojęć mieszać i podporządkować jednemu przepisowi § 1295 u. c. jako jedno i to samo odszkodowanie, którego można się domagać w przypuszczeniu przewinienia ze strony zobowiązanego i czynić te różne pojęcia zawistymi od takich samych warunków. Jedno z nich bowiem — jak zwrot wyrządzonej szkody — opiera się na przewinieniu, kara zaś umowna ma być zapłaconą bez względu na szkodę spowodowaną zawinieniem zobowiązanego. Twierdzi w dalszym ciągu, że zamiarem ustawodawcy w przepisie § 1336 u. c. było usunięcie dla obu stron wszelkiej niepewności co do swego zobowiązania a to: dla uprawnionego zabezpieczenie ilościowo jego interesu a dla zobowiązanego oznaczenie granicy straty. Te właśnie momenta czynią karę umowną czystym przedmiotem zobowiązania (Obligationsobjekt), którego poszukiwać można według postanowień kontraktu a nie prawa o odszkodowaniu, w myśl woli i dyspozycji stron, która płatności kary umownej nie czyni zawistą od winy, tem więcej, że zobowiązany sam w umowie o karę umowną wskazuje, że jest skłonny do jej uiszczenia w wypadku, dla którego ją ustanowiono.

---

Pozostaje obecnie zastanowić się nad pytaniem, jakiego praktyka jest zapatrywania: czy za zobowiązania odpowiada tylko za szkodę spowodowaną zawinieniem niewypełnieniem umowy i czy żądanie kary umowne jest zawiste od udowodnienia szkody z niedotrzymania umowy powstałej.

Co do pierwszego pytania praktyka zgodnie z teorią (z wyjątkiem Madejskiego, wedle którego zdania wina jest obojętną) wymaga winy po stronie zobowiązanego.

W drugiej kwestyi panującym zdaniem tak w teorii jak w praktyce jest to, że wykazywanie powstałej szkody dla uzasadnienia pretensyi o karę umowną jest zbyteczne. I tak orzeczenie Najwyższego Trybunału z 24/4 1889 nr. 2786 wypowiada, że pretensya kary umownej nie jest zawistą od wykazania szkody, która przez zajęcie faktu, dla którego została umówiona powstała, a oparte to orzeczenie jest na tem zapatrywaniu, że strona zobowiązana przez ustanowienie kary umownej zgodziła się, iż dotyczy ona wypełnienia umowy; skoro zatem niewypełni umowy, zgadza się na poniesienie szkody, tem wyrządzonej, gdyby chodziło o wykazanie szkody na to nie potrzeba umowy, w której właśnie leży przyznanie, iż zrywający umowę wyrządza szkodę. Takie samo zapatrywanie wyraził Naj. Tryb. w swem orzeczeniu z 5/5 1898 L. 3648 twierdząc, że skoro jedna strona obowiązuje się dać stronie drugiej na wypadek całkowitego lub częściowego niedopełnienia umowy, oznaczone z góry wynagrodzenie, to uznaje tem samem że stronie drugiej na dopełnieniu umowy zależy, że niedopełnienie umowy sprzeciwia się interesom teje i że ma ona prawo żądać odszkodowania. Wreszcie orzeczenie Najw. Tryb. z 3/10 1894 L. 10890 wypowiada zapatrywanie, że ustanowienie kary umownej tworzy domniemanie na korzyść powoda, że szkodę wyrządzono; na pozwanym więc ciąży obowiązek udowodnienia, że powód żadnej szkody nie poniósł lub że szkoda jest faktycznie mniejszą.

Wogóle zapatrywania Najw. Tryb. na tę kwestyę jasno i dokładnie są przedstawione w artykule nr. 47 Jur. Bl. zr. 1886 p. t. Zwiespalt der Rechtsprechung über die Conventionalstrafe.

Autor rzecz tę rozstrząsa w sposób następujący:

W kwestyi zależności kary umownej od wykazania szkody praktyka Najw. Tryb. w swych orzeczeniach nie trzyma się jednolitej zasady i tak widzieć można z całego szeregu orzeczeń jedno zapatrywanie w kierunku niewykazywania szkody a tylko zaistnienia warunku, którym jest wypadek, dla którego karę umowną ustanowiono; drugie zapatrywanie broni obowiązku dowodu szkody.

Uzasadnieniem pierwszego zapatrywania jest to, że strony same kwotę zamiast mającej się wynagrodzić szkody ustanowiły na wypadek niewypełnienia, opóźnionego lub nienależytego wypełnienia umowy, z czego wynika, że dochodzący kary umownej ma wykazać zaistnienie takiego wypadku a nie zaistnienia poniesionej szkody.

Drugie zapatrywanie wychodzi z tego założenia, że ustawa umieściła karę umowną w rozdziale o wynagrodzeniu szkody i dopuszcza prawo umiarkowania kary umownej przez sędziego, co wskazuje, że strona domagająca się kary umownej ma wziąć za podstawę swej skargi fakt, że poniosła szkodę przez niewykonanie umowy i że jest wolną od wykazania specyfikowania jej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pierwsze zapatrywanie jest słuszne, umieszczenie bowiem kary umownej w rozdziale o wynagrodzeniu szkody jest bez znaczenia i z tej przyczyny nie można jeszcze wnioskować, że prawo do jej żądania jest równe prawu do zwykłego odszkodowania, zależnego od wykazania jakości i ilości szkody. Rozstrzyga w tym względzie cel takiej umowy a tym jest zapewnienie dopełnienia umowy i usunięcie trudności dowodu szkody wynikłej z niewykonania umowy. Chodzi tu zatem o wykazanie zaistnienia wydarzenia, które samo przez się jest niekorzyścią a ta w kwocie umówionej ma być pokrytą. Takie wykazywanie szkody sprzeciwiałoby się pojęciu kary umownej. Ustawa cywilna w § 1336 u. c. określa tylko wyjątkowe, przez stroną naprzód umówione w pewnym wypadku bez dalszych wymogów uiścić się mające wynagrodzenie; o prawie do odszkodowania z przyczyny naruszenia obowiązku umownego — jako regule mówi ustawa cywilna w §§ 1293 i 1285. Gdy więc wykazania doznanej szkody żądać się będzie, wówczas jest to zwykła sporna kwestya zwrotu szkody a kara umowna nie ma w takim razie racyi bytu.

Ostatecznie wspomnieć należy o wpływie, jaki wywarły nowe ustawy procesowe na przepisy ustawy cywilnej o karze umownej. W tym względzie dla uniknięcia rozwlekłości cytuję zdanie Tilscha, zawarte w § 464 u. c. dzieła jego: Der Einfluss der Civilprocessgesetze auf das materielle Recht Conventionalstrafe: Neu ist die Bestimmung, dass die gleiche Rangordnung wie dem Capitale auch den Ansprüchen, aus einem für den Fall der vorzeitigen Rückzahlung einer bücherlich sichergestellten Forderung geschlossenen Verträge zukommt. (§ 216 ust. c. E. O.) Diese Bestimmung ist dann selbstverständlich, wenn die genannten Ansprüche einverleibt oder zum wenigsten nach Massgabe der intabulierten Urkunde innerhalb des für Nebengebühren bestimmten und einverleibten Höchstbetrages zur Befriedigung gelangen können. Der Höchstbetrag kann eventuell auch separat in Procenten angegeben sein. (Es wird sich vornehmlich um die Differenz der verzinsbaren und den sonst zu erzielenden Zinsen handeln). Ist die Verbindlichkeit aus den Büchern dem Betrag nach nicht zu entnehmen, so kann die Bestimmung

wegen des Publicitäts- und Specialitätsprinzips nicht zur Anwendung kommen. (§§ 514 G. B. G.) Höchstens könnte der betreffende Betrag von der Hyperocha in Abzug gebracht werden und auch das nur dann, wenn der Execut Personalschuldner wäre. Eine solche Anomalie war jedoch gewiss nicht beabsichtigt“.

Ten jednak wywód wskazuje jedynie na przepis ustawy dotyczący postępowania w podobnych wypadkach, lecz nie zmienia przepisu ustawy cywilnej o karze umownej ani określa pojęcia i istoty tejże.

W następstwie tego na pytanie, czy ordynacja egzekucyjna wywarła i jaki wpływ na przepis stawy cywilnej o karze umownej, należy dać przeczącą odpowiedź.

Wprawdzie Dr. Georg Neumann w swoim „<sup>v</sup>ommentar zur Executionsordnung vom 27/V. 1896 Nr. 79 dpp. Wien 1900 Str. 465 naprowadza zapatrywanie, jakoby wadium miało charakter kary umownej, przy odpowiednim zamieszczeniu postanowień w tym kierunku w warunkach licytacyjnych, z tem jednak zapatrywaniem trudno się zgodzić,

Na umieszczenie bowiem takich postanowień w warunkach licytacyjnych potrzebaby zgody stron interesowanych w postępowaniu licytacyjnym i warunki te muszą być podpisane przez każdego nabywcę — przeto z tych względów wadium nie z ustawy lecz z umowy nabyłoby charakteru kary umownej.

Wreszcie z przepisu § 155 ust. egz. wynika, że opieszwały nabywca odpowiada za ubytek w najwyższej ofercie, jaki przy relicytacji wyniknąć może, za koszta i wszelkie szkody swą opieszałością spowodowane. Odpowiada zaś nie tylko wadium i ratami na poczet najwyższej oferty złożonemi, lecz całym swoim majątkiem. Z tego wynika, że samo wadium jako takie nie stanowi ekwiwalentu szkody z opieszałości (niedotrzymania warunków a więc umowy) powstałej a więc nie pokrywa się z pojęciem kary umownej.

---

IV.

## Ogólny pogląd na karę umowną.

W prawie cywilnem „kara“ jest pojęciem nieznanem. Jakiekolwiek są definicje kary, to jednak wszystkie w tem są zgodne, że istotą i najbliższym celem jej jest „karać“ t. j. wymierzyć komuś pewną miarę cierpień, dotknąć kogoś boleśnie. Winny nie tylko musi restytuować zło-które wyrządził, ale nadto zadaje mu się pewną miarę złego i to plus właś-nie stanowi karę. Obrona praw prywatno-prawnych, o ile ona się opiera na prawie cywilnem, nie zdąża do karania dłużnika, ma ona charakter czysto restytucyjny i nie może z czyjegós zawinienia wyciągnąć dla kogoś nagrody — nie ma tu żadnych plusów tylko same znaki równości; dlategoż w pra-wie cywilnem dla sankcyi karnej nie ma miejsca.

Mając to na oku, niektórzy prawnicy odmawiając karze umownej wszelkich cech karnych definiują ją jako odszkodowanie z góry ustalone. Nie osoba bowiem winnego jest celem kary umownej, ale interesa wierzy-cieła i te tylko ona ma zabezpieczyć; jak zaś oddziaływać będzie ta presya na dłużnika, czy go to boleć będzie czy nie i w jakim stopniu, to wcale nie obchodzi ani ustawodawcy ani sędziego cywilnego.

Kwestyę, czy kara umowna jest właściwą karą, czy tylko odszko-dowaniem majątkowem, można rozstrzygnąć tylko odnośnie do każdego prawa pozytywnego:

W prawie rzymskiem *mulcta conventionalis* mogła przybrać charak-ter kary prywatnej a mianowicie: gdy kara stypulowana przewyższała kwotę wyrządzonej szkody, to ta nadwyżka nie zdążała już do wyrównania ma-jątkowego, ale stanowiła karę prywatną. Zobowiązania *ex stipulatione* były bowiem obligacyami *stricti iuris* i sędzia rzymski nie miał prawa zniżyć stypulowanej kwoty, jak to czynić mógł przy kontraktach *bonae fidei*, ani dłużnik nie mógł udowodnieniem braku szkody od kary się uwolnić.

Wedle ustawy cywilnej austryackiej kara umowna jest tylko ekwi-walentem wyrządzonej szkody i w zasadzie do wysokości tejże może i po-winna być zredukowaną, Wyraża to już sama nomenklatura ustawy austrya-ckiej „*Vergütungsvertrag*“ a znajdujący się w marginesie do § 1336 u. c. w klamrze dodatek „*Conventionalstrafe*“ ma tylko znaczenie historyczne. Umowa o karę konwencyonalną tworzy tu tylko presumcyę *iuris* co do wysokości odszkodowania na wypadek niedopełnienia głównej obligacyi.

Tendencya zredukowania wysokości kary umownej do miary odpo-wiadającej rzeczywistemu naruszeniu majątkowemu cechuje karę umowną kodeksu austryackiego jako prawdziwy „*Vergütungsvertrag*“ bez wszelkiej sankcyi karnej. Jest to kwestya zresztą w nauce sporną.

Wedle Krainza i Randy n. p. zobowiązany musi zapłacić karę umo-wną, chociaż zdoła udowodnić, że niedopełnienie umowy nie naraziło upra-wnionego na żadną szkodę.

Ustawa handlowa austryacka stoi już więcej na stanowisku prawa rzymskiego. Wedle art. 284 u. h. sędziemu w sprawach podpadających orzecznictwu handlowemu nie wolno ograniczyć kary umownej. Jakże jednak ma się rzecz wówczas, jeśli zobowiązany udowodni, że uprawniony wskutek

niedopełnienia nie poniósł żadnej zgola szkody? Konkludując a minori ad maius wynikałoby, że jeśli nie wolno sędziemu ograniczać kary umownej, to tembardziej nie wolno mu jej zupełnie uchylić.

Ustawa handlowa jednak nie normuje osobno umowy o karę umowną, ani nie określa pojęcia tejże; zawiera tylko jeden przepis o uchyleniu sędziowskiego prawa umiarkowania kary dla stosunków prawa handlowego. Po za tem obowiązują i w stosunkach handlowych przepisy ustawy cywilnej.

Sama istota kary umownej jest więc tą samą w prawie handlowem co i w cywilnem, a ta, jak wyżej przedstawiono, będąc tylko ekwiwalentem szkody, nie może zapaść tam, gdzie zgola żadnej szkody nie było. Chociaż więc sędzia w stosunkach prawa handlowego nie może zredukować kary umownej, nawet gdyby szkoda była o wiele mniejszą, to natomiast tam, gdzie szkody żadnej nie ma — nie ma powodu, dlaczegoby nie miał odmówić żądaniu wierzyciela w zupełności.

Wedle ustawy cywilnej austriackiej kara umowna nie jest niczem więcej jak odszkodowaniem z góry ustalonym. Potwierdza to już fakt jej umieszczenia w rozdziale o odszkodowaniu a nie obok załatku i odstępnego. To jednak zobowiązanie nie może być samoistnem, lecz zawsze jest akcesoryum innego zobowiązania, które wobec niego jest głównem; z chwilą nieważności lub ustania głównego nie ma i kary umownej.

Tam, gdzie prawo pozytywne w pewnym kierunku wyklucza wolną dyspozycję stron, tworząc w jej miejscu przepisy *juris cogentis* (ustawa ratalna, ustawa o opilstwie) nie mogą strony uchyloną w ten sposób wolną dyspozycję ubezpieczyć ustanowieniem kary umownej, chociażby to nawet nie było w ustawie wyraźnie przewidzianem (§ 3 ust. rat.). Byłoby to obejściem ustawy.

W prawie rzymskiem zależność kary umownej od umowy głównej nie była tak bezwzględna. Można nią było ubezpieczyć i zobowiązania naturalne a na tem polegała jej aktualność. Dla prawa austriackiego nie byłoby to wskazaniem, pociągałoby to tylko wykluczenie wszelkich *juris cogentis* z prawa cywilnego, gdyż kontrahenci mogliby je obejść przez ustanowienie kary umownej.

Kara umowna może być akcesoryum nie każdego zobowiązania. § 1336 u. c. stanowi: „auf den Fall des gar nicht oder zu spät erfüllten Versprechens“ — więc tylko „Versprechens“ to jest zobowiązania z umowy, *ex contractu*. Przeciwnego zdania jest Hasenöhr, choć go nie uzasadnia.

Wedle Windscheida i innych prawo rzymskie zezwala na ubezpieczenie karą umowną wszystkich obligacyj tak z umowy jak z ustawy i deliktu. Na poparcie tego naprowadzają excerpt z Digestów, gdzie jest mowa o ustanowieniu przez męża kary umownej na wypadek niedotrzymania wierności małżeńskiej. Obowiązek wierności małżeńskiej jednak i w tym wypadku nie z ustawy ale z umowy wynika. W samym ślubowaniu kary umownej tkwi już wola dłużnika do zobowiązania się względnie potwierdzenia obligacji skąd inąd powstałej. Do pierwotnej *causae* (ustawa delikt) przystępuje nowa t. j. wola dłużnika, umowa. Zachodzi więc tu umowa stron, ustalone (co do wysokości) i na nowej *causa* się opierające zobowiązanie. Z powyższego przykładu prawa rzymskiego wynika więc, że karą umowną można było utwierdzić nie tylko prawa majątkowe i obligacyjne, lecz wszystkie uprawnienia prywatno-prawne, czego nie ma w prawie austriackiem, gdzie słowo „Versprechen“ ma znaczenie ścisłej umowy obligacyjnej. Kara umowna zatem może być dodaną tylko do zobowiązań z umowy wynikających.

Przy zobowiązaniach solidarnych każdy z dłużników ręczy za całą karę, tak jak za dopełnienie umowy głównej. Tam, gdzie zobowiązanie nie jest solidarne, dłużnik odpowiada tylko w miarę swej winy i pro parte rata, jeżeli z umowy coś innego nie wynika.

Co do zapadłości kary umownej — to w pierwszym rzędzie decyduje umowa. Jeżeli z interpretacji umowy ani ze stosunku kwoty do wysokości szkody intencji stron wydedukować nie można, czy na wypadek „des gar nicht oder nicht auf gehörige Art, oder des zu spät erfüllten Versprechens“ jest umówioną, należy uważać ją za ekwiwalent odszkodowania, z powodu zupełnego niedopełnienia umowy.

Jeżeli się wyjdzie ze stanowiska kary umownej jako odszkodowania to sam fakt zupełnego nieuszczenia lub nienależytego uszczenia zobowiązania nie uzasadnia jeszcze zapadłości kary umownej. ohyba że strony inaczej się umówiły. Trzeba koniecznie, aby niedopełnienie nastąpiło z winy zobowiązanego zachodzić musi culpa, uzasadniająca wogóle prawo żądania odszkodowania. Uprawniony nie jest obowiązany udowodnić zobowiązanemu winy, ale jest rzeczą ostatniego wykazać brak winy po swojej stronie, jeżeli chce się od kary uwolnić. Jest to prawie jednomyślne zdanie wszystkich autorów austriackich.

To samo tyczy się prawa handlowego.

Zachodzi pytanie, czy zobowiązanie dopełnienia umowy i zobowiązanie kary umownej istnieją obok siebie cumulative, czy też wzajemnie się wykluczają. W myśl § 1336 u. c. zobowiązany nie może się jednostronnie zwolnić od głównego zobowiązania a prawo wyboru przysługuje nie jemu, lecz uprawnionemu.

Przeciw kumulacji przemawia sama definicya i istota kary umownej. Nie jest ona karą, lecz odszkodowaniem a odszkodowanie zapada tylko wtedy, gdy to, czego ono jest ekwiwalentem, nie nastąpiło; dalej gdyby obok kary umownej należało żądać dopełnienia, zeszlaby kara konwencyonalna do rzędu kary za „zu spät erfülltes Versprechen“ i nie byłoby wcale kar przewidzianych w ustawie za zupełne niedopełnienie (Nippel).

Za kumulacją są z autorów austriackich: Krainz, Randa, Stubenrauch; przeciw: Nippel i Hasenöhril.

Poza żądaniem wykonania umowy głównej lub kary umownej nie przysługuje uprawnionemu prawo domagać się wyższego odszkodowania, bo kara umowna jest już ustaleniem wszelkiego odszkodowania i to w interesie obu kontraktów (anstatt des zu vergütenden Nachtheiles.)

Odmienne rzecz się ma w prawie handlowem, w którym wierzyciel obok kary umownej może poszukiwać i dalszej, wyższej szkody.

Gdy zobowiązany częściowo tylko dopełni zobowiązania, powszechnem jest zdanie, że „partiaria solutio pro nulla habetur“ a więc cała kara umowna zapada. W każdym razie i tu decyduje umowa i intencya stron.

Co do kwestyi, czy zobowiązany — po zapłaceniu kary umownej przekonawszy się, że uprawnionemu płacił, mimo że ten nie miał szkody może conditione indebiti dochodzić zwrotu całej względnie części kary umownej, — nie ma w ustawie cywilnej austriackiej postanowienia. Gdy jednak ze stanowiska ustawy cywilnej karę umowną uważa się jako odszkodowanie, to conditio indebiti o tyle będzie dopuszczalną, o ileby nią była, gdyby żądanie zwrotu tyczyło się nie umówionego a zapłaconego odszkodowania kary umownej).

Kara umowna, nie wymagająca żadnych szczególnych formalności, jako przychodząca przy wszelkich umowach, ustanawiana w interesie punktual-

ności i szybkości obrotu i dlatego mająca szerokie zastosowanie w praktyce — udziela w myśl ustawy pomocy uprawnionemu do utrzymania prawa majątkowego.

Jak już powyżej wykazano, uprawniony nieponosząc żadnej winy w niewykonaniu umowy, ma prawo żądać zamiast wykonania umowy zwrotu szkody, wyrządzonej niewykonaniem a to w oznaczonej zgodnie wysokości i ta wysokość stanowi wynagrodzenie szkody przyznanej mu umową, której wysokość musiałby w przeciwnym razie wykazać.

Przysługujące mu to prawo oparte jest na zupełnej słuszności.

Przy niewypełnieniu umowy ze strony zobowiązanego powstaje dla uprawnionego pewna differencya — różnica pomiędzy wysokością majątku dotychczasowego a tą, jakaby ten majątek miał, gdyby zobowiązanie mające wartość majątkową, było wykonane. O tą właśnie różnicę majątek uprawnionego byłby wzrósł, o tą też różnicę uprawniony ponosi szkodę, która gdy jest wypływem winy zobowiązanego stwarza dla uprawnionego pretensyę w kierunku tej szkody. Strony zgodnie przyznają tę ewentualną różnicę i z góry ją oznaczają przez ustanowienie kary umownej.

Ta nowo powstała pretensya zmienia istniejące zobowiązanie bądź w tym kierunku, że rozszerza je o tę szkodę, bądź że ją wstawia w miejsce dawnego przedmiotu świadczenia; w każdym jednak razie ta zmiana może mieć miejsce jedynie w wypadku zawinienia zobowiązanego, który chcąc się uwolnić od nowego zobowiązania, musi udowodnić swoją bezwinnosc. W razie przeciwnym uprawniony ma tylko udowodnić, że powstało jego prawo do żądania kary umownej, nie potrzebując wykazywać szkody poniesionej z powodu niewykonania umowy przez zobowiązanego.

Ten nieobowiązek wykazania szkody przez uprawnionego do kary umownej uzasadnia sama umowa stron o karę umowną; skoro się strony umówiły o nią na wypadek niewykonania, wadliwego lub opóźnionego wykonania umowy — jest to dla uprawnionego praejudicium, że na ten przewidziany wypadek poniesie szkodę, którą z drugiej strony zobowiązany z góry przyznaje i na nią się zgadza. Z tego wypływa, że tym wyraźnym układem stron o karę umowną, mającą zastąpić wynagrodzenie szkody, strona uprawniona do jej żądania została zwolnioną od dowodu szkody.

Wychodząc z tego stanowiska, że ustawa cywilna traktuje o karze umownej w rozdziale o wynagrodzeniu szkody, należałoby na uprawnionego ciężar dowodu tej szkody, którą kara umowna ma wynagrodzić,

Gdy jednak kara umowna nie jest wynagrodzeniem szkody w ścisłym znaczeniu (przy zwyczajnem wynagrodzeniu szkody nie oznacza się naprzód jej wysokości, gdy tymczasem wysokość kary umownej jest ściśle przez strony i zgodnie określoną) odpaść musi obowiązek jej wykazywania, w przeciwnym razie umowa stron nie miałaby znaczenia stanowczości dla stron a świadomość zobowiązanego, że wprowadzić nie wykona umowy głównej, ale też i kary umownej wysokości umówionej może nie zapaćci, gdyż to zależy od udania się dowodu szkody po stronie uprawnionego — daje niejako sankcyę ociąganiu się zobowiązanego z wykonaniem umowy.

Ze stanowiska bezpieczeństwa prawnego winno być wymaganiem, aby ten środek prawny mógł być pewnym, a będzie nim wtedy, gdy strony będą wiedziały, że kara umowna, w wysokości przez nie zgodnie ustanowionej, wiąże je; że uprawniony powstałą różnicę w jego majątku wskutek niewykonania umowy głównej wyrówna karą umowną, a zobowiązany z drugiej strony będzie się miał na baczności w dopilnowaniu wykonania umowy, mając to na myśli, że w razie przeciwnym poniesie uszczerbek majątkowy

przez zapłatę kary umownej. Nie będzie on liczył na to, że poniesie ten uszczerbek w mniejszej wysokości niż to umówiono, co mogłoby dla niego być korzystniejszym, niż samo wykonanie umowy głównej.

Z tej przyczyny prawo sędziego umiarkowywania wysokości kary umownej narusza wolę stron, występuje przeciw zasadzie, że „pacta dant legem contrahentibus“, której konsekwencją jest niemożność zmiany rozciągłości świadczenia, zgodnie przez strony przyjętego.

To prawo sędziowskiego złagodzenia choć na korzyść zobowiązanego nie odpowiada istocie kary umownej — ono uchyla wolę stron poprzednio wypowiedzianą, która powinna być w danym wypadku dla kontrahentów prawem a temsamem obniża wartość i znaczenie kary „umownej“, więc zgodnie ustanowionej i przyjętej przez obydwie strony.

Kara umowna jest skutkiem niekorzystnym dla ociągającego się zobowiązanego, stanowi pewien rygor umowy, który ma zniewolić zobowiązanego do wykonania umowy; jeżeli ten rygor ma wydać rezultat dodatni nie można dopuszczać zmiany jego wbrew raz wypowiedzianej i przyjętej zgodnie woli obydwu stron.

Z tej samej przyczyny nie można przyznać uprawnionemu prawa żądania nadwyżki szkody ponad wysokość kary umownej.

---

## Praktyka sądowa.

Do §. 88. Nj. Sąd faktury. (Zeszyt styczniowy 1908 Geller Zentr. f. d. jur. Praxis).

W I. instancji oddalono powoda ze żądaniem skargi a to z powodu podniesionego zarzutu niewłaściwości sądu. Pozwana firma prowadzi handel sukna i nie sprowadziła zakupionego wina w celu dalszej odsprzedaży, lecz do własnego użytku. Nie ma tu więc mowy o takim towarze, o jakim mówi §. 87. n. j. który „razem z fakturą został nadesłany“. Sąd faktury tj. Sąd dopełnienia umowy po myśli §. 88 n. j. jest sądem wyjątkowym i dlatego kompetencya jego ma być ściśle interpretowaną. Sąd wyższy odrzucił zarzut niewłaściwości Sądu, bo przy interpretacji §. 88 n. j. nie jest rozstrzygającym, w jakim celu towar nabyty został — lecz tylko przedmiotem stron spornych (prowadzące handel) Sąd Najwyższy zatwierdził tę decyzję. (Orzec. z dnia 26. września 1905 L. 15001)

## Procedura cywilna.

§. 217 i 18. p. c. Interwencya uboczna,

W sporze o uznanie ojcostwa dziecka nieślubnego i o alimenty zarzucił pozwany, że nie może być ojcem dziecka, bo jest niezdolnym do płodzenia. Sąd I. instancji orzekł wedle żądania pozwu, bo przyjął za udowodnione, że pozwany spółkował z matką dziecka w czasie ustawowym, choć przyjął na podstawie zeznań znawcy niezdolność pozwanego do spółkowania jako niezupełnie udowodnioną. Przeciw temu wyrokowi wniósł pozwany odwołanie. W toku postępowania odwoławczego, uczynił opiekun i n n e g o dziecka nieślubnego wniosek na dopuszczenie go do sporu jako interwenienta ubocznego po stronie powoda. Podniósł bowiem, że zarzut pozwanego, jakoby był niezdolny do płodzenia, jest nieprawdzi-

wym, bo pozwany spółkował w lecie tego samego roku z matką jego pupila, w którym spółkował z matką dziecka, o który spór obecny się toczy i że przeciw pozwanemu również wniósł pozew o ojcostwo i alimenty. Przez zestawienie tych dwóch wypadków płodzenia wykazuje wnioskodawca swój interes prawny celem wykazania nieprawdziwości zarzutu pozwanego, zależy mu przeto na tem, by powód ze żądaniem skargi się utrzymał i by ten stan faktyczny już obecnie ustalono. Sąd apelacyjny odrzucił wniosek na interwencyę uboczną motywując uchwałą swoją tem, że okoliczności przedstawione przez wnioskodawcę nie uzasadniają jego prawa przystąpienia do tego sporu jako interwenienta. Wedle §. 17 p. c. tylko temu wolno przystąpić do sporu jako interwenientowi, kto ma prawny interes w tem, by jedna ze stron odniosła zwycięstwo w sporze. Wymaga się przeto interesu w wyniku procesu. Wnioskodawca zaś ma tylko interes w wyniku dowodu co do zarzutu pozwanego, co do jego zdolności lub niezdolności do płodzenia. Dowód ten może jednak w swoim sporze przeprowadzić.

Decyzją c. k. Najw. Tryb. z d. 22. listop. 1905 L. 17905. zatwierdzono tę uchwałę.

### Skarga o ustalenie.

§. 228. p. c. Niedopuszczalność skargi o ustalenie, jeżeli tylko chodzi o to, by nabyć pewność, że umowa pewna musi być wykonaną.

Wszystkie instancje odrzuciły skargę o ustalenie: że pomiędzy stronami zawarty został kontrakt kupna i sprzedaży, mocą którego pozwany kupił od powódki 2 wagony rafinady kojecinskiej „Gros Broda“ 100kl po 69.75 h franko Ołomuniec z dostawą od Listopada 1905 do 31. Sierpnia 1906. Motywa: Być może, że powód ma w tem interes, czy to prawny czy rzeczowy, by sądownie ustalono, że pomiędzy stronami przyszedł do skutku kontrakt kupna i sprzedaży. Tego jednak nie można osiągnąć w drodze skargi o ustalenie i to już obecnie. Umowa kupna i sprzedaży, jaka pomiędzy stronami zawartą być miała, obejmuje tylko fakt prawo tworzący t. j. umowę. Sądowe ustalenie takiego faktu nie może być dochodzone skargą o ustalenie po myśli §. 228 p. c. (Sprawozdanie stałego wydziału do motywów §. 228 p. c.) Nie da się właściwie wytłumaczyć, dlaczego powód już teraz wykazać chce interes w ustaleniu tego stosunku prawnego, bo przecież termin dostawy cukru gaśnie dopiero z 31. sierpnia 1906. Aż do tego czasu jest niepewnem, czy strony umowę dopełnią czy też nie, oczem oczywiście powód już wiedział przy zawarciu kontraktu. Nie można więc zrozumieć, dlaczego okoliczność ta już teraz ma być ustaloną.

Motywa Najw. Tryb.: Rewizya oparta na przyczynie §. 503 ustęp 4. p. c. nie jest uzasadnioną. Powód nie wykazał prawnego interesu co do żadanego ustalenia. Sędzia procesowy zaprzeczył, jakoby powód wykazał interes prawny. Powód uzasadnił w piśmie odwoławczem swój interes prawny tem, że on nie może tak długo nabytą ilością cukru dysponować, jak długo pytanie nie jest rozstrzygnięte, czy kontrakt kupna istnieje, czy nie, gdyż na podstawie wyroku ustalającego istnienie tej umowy może powód wiedzieć, czy może dalsze umowy względem pozbytego cukru zawierać, czy nie. Otóż na ten cel nie jest potrzebny wyrok ustalający te okoliczności, bo pozwany sam zaprzeczył, jakoby kontrakt kupna przyszedł do skutku, wobec czego powód sam cukrem dysponować nie może.

Powód jeszcze podniósł, że cena cukru ulega ze względu na termin dostawy daleki t. j. do dnia 1. sierpnia 1906 znacznym fluktuacyom wobec tego chcąc się uchronić przed ewentualną stratą musi już teraz swoje zasoby cukru pokryć. Chodzi przeto o to powodowi, by miał pewność, czy ma dostawić czy nie a w tym kierunku zbytęcznym jest wyrok ustalający.

(Orzeczn. Tryb. Najw. z d. 23 października 1906 L. 14.664)

W zeszycie lutowym czasopisma Zentr. f. d. Jur. Praxis znajdujemy następujące ważne rozstrzygnięcia:

### **Właściwość władz sądowych i politycznych.**

Rozstrzygnięcie kwestyi, czy jednej gminie przeciw drugiej służy prawo żądania zwrotu kosztów utrzymania w schronisku starców i kosztów transportu zwłok ubogiego — należy do kompetencyi władz politycznych. Rozstrzygn. Trybunału państwa z d. 17. października 1907. L. 510.

### **Norma jurysdykcyjna.**

Do § 29 i 99 Nj Sąd majątku. Sąd majątku, uzasadniony tem, że po zwana firma zagraniczna ma w miejscu wierzytelności wynikłe z interesów które jako komisantka zawarła. Właściwość Sądu (§. 29.) dalej trwa pomimo że po wniesionej skardze przeciw zakrajowej firmie (angielskiej), firma ta swoje wierzytelności w kraju ściągnęła — a tem samem firma ta majątku w kraju nie posiada. Sąd najwyższy orzekł, że choćby okoliczności decydujące, które w chwili wytoczenia skargi istniały, później się zmieniły przez zapłatę wierzytelności, Sąd swojski mimo to zachowa swoją właściwość aż do końca sprawy, która prawidłowo u niego zawisła (O. 28. Sierpnia 1906 L. 14249).

### **Procedura cywilna.**

§. 17. i 18. p. c. Dopuszczalność interwencyi nawię i w postępowaniu apelacyjnem. Pojęcie prawnego interesu

Sąd I. instancyi uwzględnił skargę o własność nieruchomości i wpis tej własności do ksiąg, gr. na rzecz powoda A przeciw B.

Przeeciw temu wyrokowi wniósł C odwołanie zgłaszając swoje przystąpienie do sporu jako interwement uboczny po stronie pozwanego, twierdząc, że on tę samą realność kupił od B, zanim ją A kupił, że w razie, gdyby zaczepiony wyrok stał się prawomocny i A został zaintabulowanym — on C traci swoje prawo własności.

Przy rozprawie odwoławczej sprzeciwił się A interwencyi zaprzeczając, by C kupił tę realność sporną. Sąd II. instancyi wniosek na oddalenie interwenienta uwzględnił. Motywa: C nie ma prawnego interesu w interwencyi, wykazał tylko interes materialny tj. że jako wierzyciel ma nteres w tem, by swoją pretensyę przeciw dłużnikowi zrealizował. Sąd najwyższy z n i ó s ł tę uchwałę. Motywa: Sądowa ingerencya w sporze o interwencyę w myśl §. 18 pc ograniczyć się powinna do załatwienia wniosku na odrzucenie zgłoszonej interwencyi — który to wniosek jedna ze stron spornych postawiła (§. 18 pc.), jeżeli twierdzi, że interwencyi dopuścić nie należy. W obecnym wypadku ustalono, że interwenient ma prawny interes w tem, by powodowi nie przyznano prawa własności spornej realności tj

by wykazać, że roszczenie powoda nie jest uzasadnione, inaczej bowiem roszczenie interwenienta będzie wykluczonem. Należało tedy interwencją opuścić. (Orzeez. Tryb Najw. z d 21|11. 906. L. 18462).

§. 380—381. (321). proc. cyw.

Skutki prawne uchylenia się strony od zaprzysiężenia zeznań poprzednio złożonych. Z jakich przyczyn wolno stronie odmówić świadectwa?

W sporze wekslowym o utrzymanie nakazu zapłaty w mocy postanowił Sąd I. instancyi po przesłuchaniu stron — przesłuchać pozwaną pod przysięgą na autentyczność podpisu na wekslu

Pozwana odmówiła złożenia przysięgi na poprzednie swoje zeznanie; twierdząc, że rozdrażnienie z powodu złożenia przysięgi wywrze szkodliwy wpływ na jej zdrowie, ileże znajduje się w stanie brzemienności. Sąd I instancyi przyczyny tej nie uwzględnił, oddalił pozwaną ze zarzutami wekslowymi i utrzymał nakaz zapłaty w mocy. Sąd apelacyjny wyrok ten potwierdził z tem, że brzemiennosc nie należy po myśli §. 380. wzgl. §. 321 p. c. do przyczyn wymienionych uprawniających do uchylenia się od zeznań, również nie ma sąd podstawy po myśli § 489 pc. 3. pozwaną ponownie przesłuchać pod przysięgą, zwłaszcza, że nie jest zostawione do woli stron, w której instancyi ona ma być słuchaną jako strona.

Sąd Najwyższy zniósł wyrok apelacyjny i zarządził ponowną rozprawę w instancyi apelacyjnej. Pogląd prawny, że strona może odmówić świadectwa tylko z przyczyn wyliczonych w §. 321. ustęp 1, 3, 4, 5 jest mylny, dlatego jest dana przyczyny rewizyi z §. 500 ustęp 2 i 4 pc.

Ustawa bowiem nie ograniczyła przyczyn uchylenia się od świadectwa do przyczyn wyliczonych w §. 321 ustęp 1, 3, 4, 5 pc, lecz dopuszcza także inne przyczyny, pozostawia jednak ocenienie tych przyczyn na ustalenie dowodu — starannemu ocenieniu Sądu, który nadto ma wszelkie towarzyszające okoliczności uwzględnić (§. 381 pc.)

Ustawa w §. 381 mówi tylko, gdy strona „bez dostatecznej przyczyny uchyla się“, nie mówi zaś, gdy strona nie powołując się na jedną z przyczyn wyliczonych w 1, 3, 4, 5 ustępie §. 321 p. c. uchyla się od świadectwa. Z tego wynika, że prócz przyczyn w § 321 wyliczonych, mogą być i inne uwzględnione, chodzi przeto tylko o to czy one są „dostateczne“ do uchylenia się, co Sąd ma rostrzygnąć. Należało przeto przyczynę rewizyi uwzględnić i sprawę odesłać Sądowi apelacyjnemu do zbadania tj czy przyczyna uchylenia jest dostateczną, czy też nie.

W zeszycie lutowym r. 1908. Zentr. f. d. jurist. Praxis znajdujemy następujący interesujący przyczynek do § 565. proc. cyw.

Warunki z sądownego wypowiedzenia (Orzec. Tryb Najw. z d. 20. Listopada 1907. L. 18604).

Właściciel domu wypowiedział pismem z dnia 1. czerwca 1906. najemcy ogrodu należącego do tego domu, najem ćwierrocznie w ten sposób, że najemca ma najdalej z dniem 1. Września 1906. z ogrodu ustąpić i jemu oddać. W zarzutach podniesiono pomiędzy innymi i to, że wypowiedzenie to nie odpowiada wymaganiom §. 565. względnie § 562. ustęp 1. i 2. proc. cyw. i dlatego ma być uznane za bezskuteczne.

Sąd I. Instancyi odrzucił uchwałą zarzuty — po przeprowadzonej ustnej rozprawie, jako niezdatne do zarządzenia postępowania unormowanego w 6. części trzeciego rozdziału proc. cyw. — gdyż pismo z dnia 1. Czerwca 1906. nie zawiera polecenia do przeciwnika, by przedmiot najmu w czasie oznaczonym pod rygorem egzekucyi oddał lub też przeciw

wypowiedzeniu wniósł zarzuty sądownie, brak mu przeto warunków pozasądowego wypowiedzenia po myśli §. 565. proc. cyw. zaś na podstawie takiego wypowiedzenia, nawet w razie nie wniesienia zarzutów, egzekucyjnej rumacyi ogrodu nie dałoby się przeprowadzić. Nadto wedle własnych zapodań powoda nie miał on tego zamiaru, lecz celem jego pisma było rozwiązanie umowy najmu a dopiero, gdyby przeciwnik wzbraniał się ustąpić z ogrodu wystąpić w drodze sądowej. Wobec tego przedstawiają się zarzuty jako też żądanie tychże jako bezprzedmiotowe, bo w obec tego, co się przytoczyło, nie ma mowy o uznaniu bezskuteczności wypowiedzenia. Roztrzygnięcie nastąpiło w drodze uchwały, gdyż merytorycznie nie roztrzygnięto o trafności zarzutów (arg. z §72. proc. cyw.)

Sąd rekursowy zniósł tę uchwałę i zarządził ciąg dalszy rozprawy i wydanie wyroku w sprawie głównej a to z następujących motywów:

Przez pierwszego sędziego postawiony warunek pozasądowego wypowiedzenia, nie jest przez ustawę ustanowiony, przeciwnie zawiera pismo zakwestyonowane po myśli §. 565 (2) proc. cyw. wszelkie z §. 562. (1—2) proc. cyw. wskazane warunki; przepis §. 565. proc. cyw. nie żąda, by pismo to zawierało jeszcze wniosek jaki lub polecenie jakie do przeciwnika, co nawet nie byłoby odpowiednie ze względu na wzajemny stosunek stron sporujących do siebie, by jedna wobec drugiej wnioski stawiała lub jej polecenia dawała (Zgodnie z dziełem Pollaka: System des öester. Zivilprocesses §. 123. gdzie przedstawia, że wypowiedzenie pozasądowe zawiera tę samą treść, co sądowe). Nawet w §. 9. ces. rozporządź z 16. Listopada 1858. (Dzpp 213) nie ma polecenia przez pierwszego Sędziego postawionego, choć wszystkie warunki pozasądowego wypowiedzenia są wyczerpująco wyliczone, zresztą wynika to z motywów ustawowych do postępowania w sprawach najmu i dzierżawy w nowej procedurze cywilnej, że ustawa w tym względzie nie zamierzała zmienić poprzedniego stanu prawnego. Dopuszczalność tego pozasądowego tytułu egzekucyjnego polega na właściwościach stosunku najmu i dzierżawy i potrzebie gospodarczej zmierzającej do tego, by z upływem terminu wypowiedzenia również stosunek ten ustał. Zresztą gdyby nawet przyjąć, że warunek postawiony przez Sędziego I jest istotnym, to przecież wypadłoby to tylko na korzyść awizata i na jego ochronę, tj. w tym celu, by mu zwrócić uwagę na to, by po upływie pewnego oznaczonego terminu pod rygorem egzekucyi wypowiedzenia wniósł zarzuty.

Brak jednak tego warunku przedstawia się już dlatego samego jako obojętny. skoro przeciwnik z powodu braku tego warunku już na podstawie samych przepisów ustawowych wniósł swoje zarzuty. Sam powód nie może podnieść tego braku i twierdzić, że jego własne wypowiedzenie nie ma pełnego skutku prawnego, bo w jego interesie nie leży osłabienie własnego swego wypowiedzenia względnie przeszkodzić, by proces we właściwym czasie został przeprowadzonym i dążyć do tego, by celem egzekucyi wypowiedzenia dodatkowo nowy proces przeprowadzono. Nawet ewentualny dowód, na dokonane wypowiedzenie po myśli §. 565 (3) proc. cyw. wymagany — okazuje się jako zbyteczny, skoro przeciwnik faktycznie zarzuty wniósł a tem samem przyznał odbiór wypowiedzenia.

Rekursu rewizyjnego powodu nie uwzględniono z powołaniem stę na trafne motywa zaczepionej uchwały.

*Dr. Pisek.*

Dło §. 505 ust. 3 p. c.

Wskutek zapytania Min. spr. wystosowanego na podstawie §. 16 statutu dla Najw. Sądu wpisano do księgi judykatów pod dniem 29|1 1908 Praes 580|7 następującą zasadę prawną:

Wedle §. 505 ust. 3 pc. wniesienie rewizyi w czasie należywym wstrzymuje aż do załatwienia środka prawnego zaistnienie prawomocności i wykonalności zacepionego wyroku w granicach wniosków rewizyjnych. Rewizya przeciw potwierdzającemu wyrokowi drugiej instancyi nie ma skutku wstrzymującego. Ogólna redakcyja tego przepisu nasuwa pewne wątpliwości co do tego, czy tylko rozstrzygnięcie o rzeczy samej, czy też i orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego pozbawionem jest wstrzymującego skutku. Dla usunięcia tej wątpliwości miarodajną jest okoliczność, że wyrzeczenie o kosztach żadną miarą nie należy do potwierdzającej treści wyroku, lecz przeciwnie uważać je należy za orzeczenie zupełnie odrębne i nowe, które niekoniecznie dzielić musi losy sprawy głównej.

Widocznem to jest zwłaszcza przy odwołaniach od wyroków częściowych i wpadkowych, o ile w wyrokach tych zastrzeżono orzeczenie o kosztach wyrokowi końcowemu, podczas gdy o kosztach apelacyjnych orzeka się odrazu (§§. 392, 393, 52 ust. 2 p. c.) Wynika z tego, że wedle §. 505 ust. 3 pc. rewizya przeciw potwierdzającemu wyrokowi II inst. nie wstrzymuje wykonalności tej tylko części tego wyroku, która zawiera równobrzdzące orzeczenia obu instancyi, co jednakże nie odnosi się wcale do wyrzeczenia Sądu apelacyjnego o kosztach postępowania o dwoławczego zwłaszcza, że przepis §. 524 pr. c. nie ma tu zastosowania. A zatem rewizya przeciw potwierdzającemu wyrokowi drugiej instancyi ma odnośnie do orzeczenia o kosztach postępowania apelacyjnego skutek wstrzymujący. (Jur. Blätter Nr. 11 ex 1908).

*Stan... Kon..*

---

## Własność sądu dla skarg o wzruszenie czynności prawnych Ad. §. 17 ord. egz.

przez adwokata

**Dr. J. Blemmera w Tarnopolu.**

Ustawa o wzruszaniu czynności prawnych nie zawiera odrębnych przepisów co do kompetencyi. Dla skarg tego rodzaju miarodajne tedy są ogólne przepisy normy jurysdykcyjnej względnie postanowienia innych szczegółowych ustaw, traktujące o właściwości sądu, a w szczególności także przepisy ordynacyi egzekucyjnej.

Wyłania się stąd kwestya, kiedy jedno, a kiedy drugie zastosować należy, dla jakich skarg mających za przedmiot bezskuteczność czynności prawnej sąd powszechny, a dla których sąd egzekucyjny z § 17 ord. egz. będzie właściwym?

Kwestya sama przez się aktualna, a szczególnie i zasadniczo ważna ze względu na czasokresy w ustawie przewidziane, których utrata niejednokrotnie będzie zagrażała w razie niewłaściwości Sądu danego.

Odpowiedź zależy od rozstrzygnięcia kwestyi podstawę przepisu § 17 ord. egz. tworzącej, a mianowicie od znaczenia i rozciągłości „sporów w toku i z powodu egzekucyi powstałych“, dla których wyłącznie właściwym jest Sąd egzekucyjny.

Z reguły skargi o wzruszenie czynności prawnych możliwe są nie prędzej aż w „toku i z powodu egzekucyi“. Do uzasadnienia bowiem wy-

maga § 32, by pretensya powoda żądającego uznania bezskuteczności aktu dłużnika, była wykonalną i by egzekucya pozostała bez skutku lub nie miała widoków powodzenia; wyjątkowy przepis § 34 nie narusza powyższej tezy, ileż pierwszy ustęp odnosi się li do excepcyi, dla której ostatniej kwestya właściwości nie istnieje, a drugi ustęp dotyczy skarg opozycyjnych z §§ 213 i 232 ord. egz., dla których właściwość Sądu tamże szczegółowo jest unormowaną. Nie może też być mowy o tem, by ustawodawca zasadniczą czynił różnicę między skargą wytoczoną po bezskutecznie przeprowadzonej egzekucyi, a taką, która opiera się na braku widoków, by egzekucya odniosła skutek. Przeciw takiej dystynkcyi przemawia brzmienie § 32, którego nacisk jak wiadomo leży li na usunięciu różnicy co do czasu powstania pretensyi wierzyciela dla roszczenia o bezskuteczność aktu, który natomiast co do egzekucyi ma na oku konkretną egzekucyę przez wierzyciela prowadzoną, a bez skutku pozostałą „lub“ skutku nie rokującą.

Skoro tedy każda skarga o wzruszenie czynności prawnej oprzeć się musi o egzekucyę, bądź to bez skutku pozostałą, bądź to bezskutecznie się zapowiadającą i skoro moment ten ma wystarczyć, by na spory tego rodzaju zapatrywać się jako na wyniki „w toku i z powodu egzekucyi“, to wynikałoby sąd, że dla skarg. zaczepiających skuteczność czynności prawnych poza konkursem ogółem i bez wyjątku właściwym byłby Sąd egzekucyjny na podstawie przepisu § 17 ord. egz. Przez takie rozwiązanie kwestyi właściwość Sądu egzekucyjnego doznałaby odrazu rozszerzenia tak dalece sięgającego, że poważne nasunąć się muszą wątpliwości, czy taką była i być mogła tendencya ustawodawcy. Wątpliwości te tembardziej są uzadnione, skoro się zważy, że jako Sądy egzekucyjne przeważnie powołane są sądy powiatowe, a więc jednoosobowe, gdy z drugiej strony sprawy wynikające z wzruszania czynności prawnych nie należą do pojedynczych a i kwoty bardzo często znaczne sumy przedstawiają.

Dla skarg w mowie będących powstałaby pewnego rodzaju kompetencya kauzalna, wyjątkowa, bez wyraźnego i specjalnego przepisu ustawy!

Różnica w kompetencyi między skargami zaczepnemi w konkursie i poza konkursem byłaby zasadnicza bez jakiegokolwiek przyczyny różnicę taką usprawiedliwić mogącej. Nawet co do skarg wzruszających czynności dłużnika w konkurs popadłego kompetencya nie byłaby jednolitą, lecz zależnie od tego, czy zawiadowca masy wstępuje w rozpoczętą przedtem sprawę, czy skargę dopiero wytacza, rozmaite Sądy byłyby właściwe.

Widocznem jest, że zdanie uważające skargi zaczepne ogółem i bez wyjątku jako skargi w toku i z powodu egzekucyi wynikłe i jako takie należące przed Sąd egzekucyjny, ozepia się powierzchownego znaczenia słów ustawowych bez głębszej rozwagi i prawdziwej myśli ustawodawcy, a zatem bez solidnej podstawy. Błąd leży w mylnem tłumaczeniu znaczenia wyrazów § 17 ord. egz. „w toku i z powodu egzekucyi wynikłe spory“. Neumann jak w wielu innych kwestyach, tak i tu luźną notatką się zadawał, że Sąd egzekucyjny właściwym jest dla skarg wzruszających akty „w toku i z powodu egzekucyi wynikłych“. Że to kwestyi nie rozjaśnia, to wynika z powyższego. Nie daje bowiem odpowiedzi na pytanie zasadnicze, czy skarga zaczepna już jako taka, jako oparta o egzekucyę bezskuteczną, ma być uważana sama przez się jako skarga w toku i z powodu egzekucyi wynikła, czy też tylko wśród pewnych i jakich okoliczności?

Jakkolwiek skarga wzruszająca skuteczność aktu, zawsze — jak wyżej wykazano — opiera się o egzekucję, to jednak nie każda skarga taka będzie skargą „w toku i z powodu egzekucyi wynikłą“ i tu leży punkt ciężkości dla rozstrzygnięcia kwestyi spornej.

Przekazując skargi „w toku i z powodu egzekucyi wynikłe“ do Sądu egzekucyjnego, ustawodawca przedmiot i zasadę skargi odnośnej a nie z-wnętrzną jej sytuację miał na oku.

Jak każda kauzalna kompetencya w sprawie odnośnej uzasadnienie swe i zarazem granice znajduje, taksamo i tu przedmiot skargi nadaje jej znamię, czy z powodu i w toku egzekucyi wynikła. To mając na oku treść przepisu § 17 ord. egz. w tem polega i do tego się ogranicza, że „skargi, których przedmiotem jest skuteczność, lub rozciągłość praw z egzekucyi wynikających, tylko takie skargi mają znamię „w toku i z powodu egzekucyi wynikłych“.

Pod przepis § 17 ord. egz. i unormowaną tamże właściwość podchodzącą tedy skargi dwojakiego rodzaju:

1. skargi z walczające konkretne prawa z egzekucyi urastające do objętych nią przedmiotów, w których tedy wierzyciel egzekucję odnośną popierający będzie pozwany.

2 skargi skierowane na ustalenie praw z egzekucyi wynikłych, w których wierzyciel egzekucję odnośną popierający będzie powodem.

Wspólnem znamieniem obu rodzajów skarg tych jest, że bez pośrednim ich przedmiotem, przedmiotem żądania są prawa z egzekucyi powstające i to raz w kierunku negatywnym zdążającym do usunięcia ich, u drugich w kierunku pozytywnym.

Skargi, których żądanie nie dotyczy wprost i bezpośrednio praw z egzekucyi wynikłych, bądź to w jednym, bądź w drugim kierunku, nie podchodzą pod przepis § 17 ord. egz. chociażby one w związku zostały z egzekucją w toku będącą. — Ażeby mianowicie o skardze jakiejś twierdzić, że ona z egzekucyi wynikła, to musi być stan sprawy taki, że tylko egzekucya odnośna tworzy podstawę i przedmiot skargi. Brak jednego lub drugiego momentu odbiera skardze znamienia z § 17 ord. egz. Nie będzie w szczególności skargą z egzekucyi wynikłą, skarga, którą osoba trzecia wytacza wierzycielowi popierającemu egzekucję na uznanie, że pretensya z tytułu egzekucyjnego wynikająca przysługuje owej trzeciej osobie, chociażby przedmiotem skargi między innymi były i prawa już z egzekucyi prowadzonej wynikłe. Skardze takiej brak będzie znamienia, żeby ona z powodu egzekucyi wynikła, bo podstawą i zasadą jej będzie stan rzeczy od egzekucyi niezależny. To samo dotyczy skargi, którą kurator z § 314 ord. egz. wytoczy dłużnikowi trzeciemu o zapłatę przekazanej pretensyi. Jakkolwiek skarga taka nosi dobitne znamiona egzekucyi „w toku będącej“, „jakkolwiek prima facie“ z powodu egzekucyi“ wynikła, mimo to ona nie podchodzi pod § 17 ord. egz. i nie przedstawia się jako skarga w technicznym właściwym znaczeniu z powodu egzekucyi wynikła. Jej „powodem“ czyli podstawą prawną nie jest egzekucya, lecz stosunek prawny między dłużnikiem, a dłużnikiem trzecim zachodzący, w którym samym tylko ona uzasadnienie swe czerpie, a przedmiotem jej nie jest prawo z egzekucyi wynikłe. Wynika z powyższego, że nie jakibądź związek z egzekucją w toku będącą wystarcza, by skargę uważać jako wynikłą z egzekucyi i przyjąć bezwzględną kompetencję Sądu egzekucyjnego. Związek musi być ścisły, kauzalny i objawić się w zasadzie

i w przedmiocie. W tym względzie trafnie Neumann ad. §, 17 ord. egz. się wyraża cel skargi w jakimś chociażby luźnym związku z egzekucją w toku będącą musi zostawać“ chociaż przeciw takiej stylizacji zarzucić można, że skoro cel, a więc przedmiot skargi z egzekucją związek wykazuje, to już jako taki będzie to związek ścisły.

W zastosowaniu do skarg wzruszających czynności prawne powyższe reguły prowadzą same przez się do tezy, że nie wszystkie skargi tego rodzaju, a mianowicie i nie wszystkie skargi wzruszające czynności prawne poza postępowaniem konkursowym należeć będą pod § 17 ord. egz., chociaż wszystkie one o postępowanie egzekucyjne są oparte, bo nie wszystkie one mają za cel bezpośrednie oddziaływanie na postępowanie egzekucyjne w toku będące. Ażeby to zachodziło, musi być przedmiotem skargi i podstawą egzekucya względnie z egzekucyi wynikłe prawo, którego bezskuteczności powód się domaga. Skarga zaozeczona tedy tylko o tyle i tylko wówczas jako „z powodu egzekucyi w toku będącej“ wynika się przedstawia, jeżeli czynność prawna przedmiotem zaczeplenia będąca sama w drodze egzekucyi powstała. Jako takie uważać należy czynności prawne w §§ 12 i 37 ust. o wzruszaniu czynności prawnych wymienione. — Wszelkie inne skargi wzruszające czynności prawne których przedmiotem jest akt poza egzekucją zdziałany, akt ściśle umowny i na podstawie takiego aktu uzyskane w drodze niespornej prawa (prawo zastawu, umowne, itd.) pod § 17 o. e. nie podchodzą.

---

## Z krajowego Związku sędziów.

Posiedzenie Wydziału K. Z. S. z dnia 23. maja 1908. odbyło się pod przewodnictwem zast. prez. rad. ap. Szymonowicza, przy współudziale członków Wydziału: Frankiego, Girtlera, Giśrowskiego, Lewandowskiego, Pileckiego, Rossowskiego, Schneidra, Semkowicza (sekr.) Szulistawskiego i Zdżarskiego.

Przewodniczący poświęcił wstępne słowa pamięci nieodżałowanego Prezydenta Związku ś. p. Leopolda Hausera, którą obecni uczcili przez powstanie.

Następnie przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału.

Z powodu bardzo znacznego wpływu spraw bieżących, którym sekretaryat podołać nie jest w stanie, uchwalono na wniosek radcy Zdżarskiego, by wszyscy członkowie Wydziału we Lwowie zamieszkali w każdą niedzielę między godz. 9 a 10 przed południem i w każdą środę między godz. 6 a 7. wieczorem schodzili się w biurze Związku celem opracowania spraw bieżących, załatwienia korespondencji, wykonania uchwał Wydziału itd \*).

Tym sposobem doznają sprawy Związku rańniejszego załatwienia.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości organizacyą kół sędziowskich w Drohobyczu, Medenicach i Podbużu, Boryni, Rohatynie i Buczaczu. Koledzy z Podwołoczysk, Skatatu i Grzymałowa przystępują do

---

\*) Pierwsza taka konferencya odbyła się we środę dnia 27. bm., na które nastąpił rozdział referatów. (Przyp. Red.).

Koła sędziowskiego w Tarnopolu Uchwalono wystosować pismo do wszystkich P. T. Przełożeństw tych sądów, z których Koledzy dotąd nie oświadczyli się w sprawie organizacyi kół sędziowskich ew. przystąpienia do K. Z. S. Wydział Koła sędziów w Przemyśle odniósł się do K. Z. S. z następującym wnioskiem:

„Od dłuższego czasu weszło w zwyczaj i jest stale praktykowanym przy obsadzaniu posad radców przy sądach kollegialnych, że znaczniesza część tychże posad dostaje się radcom sądów powiatowych, którzy się o nie ubiegają w drodze przeniesienia. Skutkiem tych przeniesień sekretarze sądów kollegialnych i powiatowych tudzież substytucji prokuratoryi państwa, którzy się o te posady równocześnie ubiegają, pomimo znacznieszej ilości lat służby i odpowiednich kwalifikacyi muszą czekać dłuższy czas na posady słusznie im się należące, natomiast opróżnia się większa ilość posad radców przy sądach powiatowych, które zostają zaraz nadawane naczelnikom sądów powiatowych mimo to, że są młodsi rangą od sekretarzy i substytutów. Proceder taki powoduje, że sekretarze i substytucji podwójną ponoszą stratę: po pierwsze przez to, że muszą dłużej czekać na awans, powtórę zaś przez to, że młodsi od nich służbą naczelnicy wchodzą przed nich w etat zbiorowy jako rangą starsi, co w przyszłości powoduje znowu opóźnienie awansu sekretarzy do rangi VII. Takie faworyzowanie pewnej kategorii urzędników sędziowskich niezem nie da się usprawiedliwić.

Jeśli się bowiem postawi kwestyą w ten sposób, że naczelnikom sądów powiatowych należy się pewien ekwiwalent za to, że mają większą odpowiedzialność i przeważnie są skazani na pobyt w mniejszych miasteczkach, to z drugiej strony trzeba wziąć na uwagę, że sekretarze i substytucji są obarczeni przy kollegiach znacznie większą pracą, jak naczelnicy i że z natury rzeczy mają do czynienia ze sprawami trudniejszymi i nabywają przez to większego zasobu erudycyi prawniczej.

Przytem podnieść należy jeszcze i to dziwne zjawisko, że sekretarze i substytucji ubiegający się o posady radców przy sądach powiatowych posad tych z reguły nie otrzymują wrzekomo z tego powodu, że nie mają odpowiedniego uzdolnienia do administracyi i kierownictwa sądem powiatowym, natomiast brak kwalifikacyi do służby przy sądach kollegialnych wcale nie jest przeszkodą dla naczelników do otrzymania posad radców przy sądach kollegialnych. Ten system obsadzania posad w początkach swoich mało dający się odczuwać sekretarzom i substytutom z biegiem czasu coraz dotkliwiej upośledza tychże w awansie i gdyby miał pozostać trwałym, przyszłoby do tego, iż sekretarze i substytucji latami całemi bez żadnych widoków musieliby czekać na awans słusznie im się należny.

Niesłuszność tego systemu uznawaną nawet była przez wyższe władze, już bowiem przed 2 laty skutkiem różnych przedstawień i interwencyi wstrzymano obsadzanie posad radców przy sądach powiatowych aż do czasu, gdy opróżniły się posady przy kollegiach, a nawet pewną choć nieznaczną ilość posad radców przy sądach powiatowych przemieniono na posady radców kollegialnych.

Ostatnimi czasami rozpisano konkurs na 10. posad naczelników sądów powiatowych w VII względnie VIII randze, a jak wieść niesie, odeszły propozycye do Wiednia, aby 9 naczelnikom, którzy są wszyscy rangą młodsi od sekretarzy i substytutów będących obecnie na turze, nadać VII rangę, w obec czego zachodzi znowu obawa, iż większa ilość młodszych

służbą naczelników wyprzedzi rangą sekretarzy, o kilka lat służby od nich starszych“.

W obec tego Koło sędziów w Przemyślu wychodząc z założenia że zadaniem K. Z. S. jest bronienie nie tylko interesów ogółu sędziów, ale także interesu poszczególnych grup tudzież staranie się o to, by wszystkie kategorie urzędników sędziowskich były równomiernie traktowane i żeby jedna kategoria nie była uprzywilejowana przed drugą, co jest postulatem niezawisłości sędziowskiej, widziało się spowodowanym sprawę tę poruszyć i w tym celu zwrócić się do K. Z. S. z prośbą o jak najrychlejsze wywołanie odpowiedniej akcyi w tym kierunku przez zwrócenie się do Centralnego Związku sędziów w Wiedniu i interwencją u władz wyższych tudzież przez poruszenie sprawy przez posłów w ciele prawodawczem“.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, wśród której podniesiono ważność i doniosłość tej sprawy i przekazano go komisji złożonej z rad. Rossowskiego, Lewandowskiego i sekretarza Kulczyckiego, która ma tę sprawę jak najspieszniej rozpatrzyć i przedłożyć swe wnioski na najbliższem posiedzeniu Wydziału\*).

Z dalszego porządku dziennego uchwalono po odpowiednich wywiadach poprzeć wobec Tronu prośbę jednego z członków K. Z. S. o dodatkowe wliczenie czterech lat służby odbytej przed służbą sędziowską w o. k. Namiestnictwie do emerytury.

Jak już o tem w naszym organie związkowym donieśliśmy, odbył Wydział K. Z. S. dłuższą konferencyą z przewodniczącym komisji sądowno-administracyjnej posłem do Rady państwa Drem Małachowskim nad postulatami stanu sędziowskiego

Wynikiem tej konferencyi było, iż poseł Dr. Małachowski w bardzo obszernym sto kilkadziesiąt stronie obejmującym referacie zestawił i datami statystycznymi umotywował wszelkie postulaty stanu sędziowskiego w Galicyi wschodniej i zachodniej — to też Wydział uchwalił wyrazić Drowi Małachowskiemu jak najgorętszą podziękę za tę pracę a również Kołu polskiemu za uchwalenie i wniesienie tego memoriału do Rządu.

W sprawie pomnożenia posad VI rangi za równoczesnem ściągnięciem odpowiedniej liczby posad VII rangi odniósł się Wydział do Prezydium Koła polskiego o poparcie tej sprawy.

Posiedzenie Wydziału Lwowskiego Koła sędziów odbyło się dnia 24. maja 1908 pod przewodnictwem sekr. Kreisla. W obec rezygnat przewodniczącego Koła p. Prezydenta Stan. Przyłuskiego i zast. przewod. p. Brylińskiego uchwalił Wydział zwołać Walne Zgromadzenie członków Koła celem wyboru nowego prezydium. Na życzenie Wydziału podjął się radca Lewandowski urządzić bezpłatny kurs stenografii polskiej i ruskiej dla Kolegów Sędziów.

---

\*) W tej sprawie wedle zasiągniętych informacyi donosimy, że Ministerstwo sprawiedliwości w jednym z reskryptów zaleciło uwzględnianie sekretarzy i substytutów przy nominacyach na VII rangę i że nominacje sekretarzy nastąpią wkrótce. My zaś domagać się będziemy mianowania sekretarzy i substytutów pokrzywdzonych w powyższy sposób radcami extra statum. (Przyp. Red.).

## Odezwa skarbnika Wydziału K. Z. S.

Skarbnik Wydziału K. Z. S. zwraca się ponownie tą drogą do wielce Szanownych Kolegów i członków K. Z. S. z usilną prośbą, aby uіścili się ze swych załęgłości związkowych, albowiem fundusze Związku są nader szczupłe wyłącznie skutkiem tego, że członkowie związkowi przepisanych wkładek nie nadsyłają. W najbliższym czasie będzie musiał Związek dysponować znacznieszą kwotą, z której mają być pokryte koszty druku obszernego memoriału Koła polskiego wniesionego do Rządu w sprawie postulatów sędziowskich; memoriał ten pragnąłby Wydział rozesać wszystkim posłom do Rady państwa, członkom związkowym, naszym najwyższym władzom sądownym itd.

Zechcą zatem Szanowni P. T. członkowie we własnym interesie dopomóc nam do wypełnienia poruczonych nam zadań, którym z natury rzeczy bez ich finansowej pomocy przy najlepszych naszych chęciach po prostu nie podotamy.

Dostarczamy Panom Członkom Związkowym nasz organ bezpłatnie, koszta druku i wydawnictwa są znaczne, będiemy musieli nadto płacić centralnemu Związkowi w Wiedniu odpowiednią kwotę za dostarczanie naszym członkom ich organu związkowego, — by byli o akcji sędziowskiej dokładnie informowani — na to wszystko potrzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!

Wydział K. Z. S. — przyznać należy nie spodziewał się, że na każdym kroku będzie walczył z takim brakiem funduszków. Nie obliczywszy się z tym niespodziewanym faktem wdrożył rozmaite czynności, których z powodu braku funduszków do końca doprowadzić nie może.

Proszę więc wszystkich Kolegów związkowych o wyrównanie załęgłości.

*Schneider m. p*

Sekretaryat Wydziału K. Z. S. zwraca się ponownie do pp. sekretarzy utworzonych już kół sędziowskich z usilną prośbą o nadsyłanie sprawozdań z odbywanych przez Wydziały tych Kół posiedzeń. Sprawozdania te należy redagować w takiej formie, iżby nadawały się do ogłoszenia ich w Reformie (dział związkowy).

---

## Koła sędziowskie.

**Buczacz.** Pierwsze Walne Zgromadzenie członków miejscowego Koła sędziów, odbyło się dnia 21. marca b. r. Przewodniczącym Koła wybrano p. Teodora Markowa, jego zastępcą p. Stanisława Orskiego, którego też wybrano delegatem na Walne Zgromadzenie członków krajowego Związku sędziowskiego.

**Drohobycz.** Takie same zgromadzenie odbyło się 6. lutego b. r. Sędziowie z Medenic przystąpili do Koła sędziowskiego w Drohobyczu. Przewodniczącym Koła wybrano p. Adama Pileckiego, jego zastępcą p. Tadeusza Promińskiego z Medenic, którego jak również pp. Filareta Grabowieńskiego i dr. Juliana Łopuszańskiego wybrano delegatami na Walne Zgromadzenie członków Krajowego związku sędziowskiego.

**Halicz.** Do grona członków Krajowego Związku sędziów przystąpił c. k. sędzia powiatowy p. Miron Józef Hordyński.

**Monasterzyska** Koło sędziów zawiązało się dnia 8. stycznia b. r. Pierwsze Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 5. marca b. r. Przewodniczącym wybrano p. Aleksandra Brückmana, jego zastępcą p. Dyonizego Niemętowskiego, delegatem na Walne Zgromadzenie K. Z. S. p. Maryana Włodzimierza Bołozęckiego.

**Tarnopol.** Walne Zgromadzenie członków Koła sędziowskiego odbyło się 25. marca b. r.

---

## Wiadomości bieżące.

---

**Pragmatyka służbowa:** Centralny Związek austriackich stowarzyszeń urzędniczych (Zentralverband der oesterreichischen Staatsbeamtenvereine) ma przedłożyć w czerwcu b. r. tak Rządowi jak i Radzie państwa projekt nowej pragmatyki służbowej dla c. k. urzędników państwowych.

Ponieważ projekt ten — jak stwierdzono — nie uwzględnia w należyte mierze słusznych żądań urzędników conceptowych jako takich, zachodzi potrzeba porozumieć się w sprawie wypracowania ze swej strony własnego projektu takiej pragmatyki, który czyniłby zadość słusznym postulatom takiej kategorii urzędników.

Wobec tego Towarzystwo gal. conceptowych urzędników skarbowych zaprosiło nasz Związek na zebranie dnia 20. maja b. r., na którym przedstawił delegat Wydziału tego Towarzystwa przebieg i wyniki dotychczasowych prac i starań w celu uzyskania postępowej pragmatyki służbowej. Wybrano komisją dla tej sprawy: Ze strony sędziów wszedł do tej komisji członek Wydziału K. Z. S. rad. Rossowski, ze strony prokuratury rad. Schneider.

O przebiegu obrad zdamy sprawę.

---

## Od Redakcyi.

Zawiadamiamy, że odnieśliśmy się do centralnego Związku wiedeńskiego o udzielenie nam odpowiedniej liczby egzemplarzy „Mittheilungen der Vereinigung der öest. Richter“ celem rozdziału wraz z Reformą sądową członkom K. Z. S. i prenumeratorom Ref sąd, którzy tego dodatku za mierną dopłatą zażądadają. O wyniku pertraktacyi doniesiemy.

Rozpoczynamy druk memoryału Koła polskiego o postulatach sędziowskich ułożonego przez p. dr. G. Małachowskiego a wręczonego już JE. Panom Ministrom sprawiedliwości, Skarbu i dla Galicyi.

---